

B I U L E T Y N I N F O R M A C Y J N Y

ŚRODKOWOPOMORSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY APTEKARSKIEJ W KOSZALINIE

Farmacja



POMORZA ŚRODKOWEGO

3 (241) Lipiec/Sierpień/Wrzesień 2017

Budleja Dawida albo Motyli krzew.
Roślina z Chin i Japonii,
obecnie uprawiana na całym świecie.
Ta w Koszalinie. Fot. R. Zarzycki





Piękno Ogrodów Tematycznych Hortulus w Dobrzycy, gmina Będzino.
Fot. R. Zarzycki



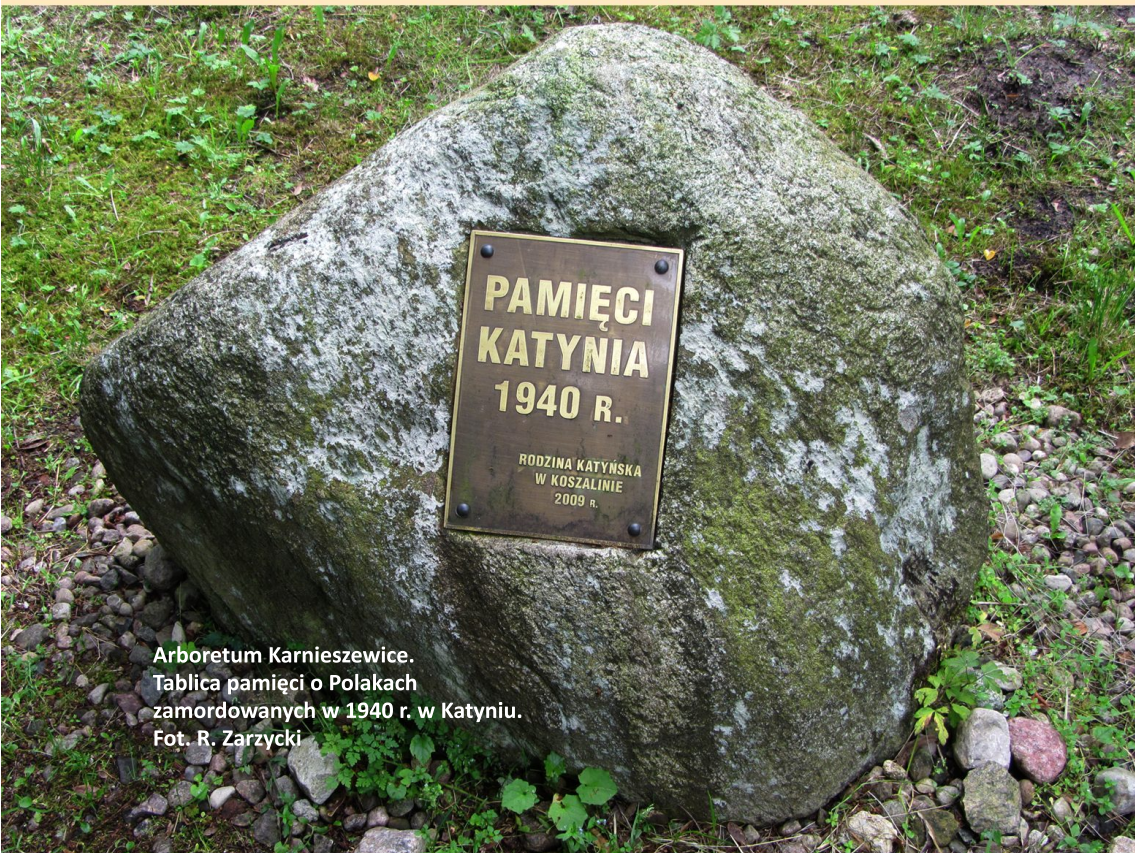


Szyszki jodły koreańskiej (*Abies koreana*) w Arboretum Karnieszewice, założonym w 1881 r. (15 km na północny wschód od Koszalina). Fot. R. Zarzycki





Nocny lot. Fot. R. Zarzycki



Arboretum Karnieszewice.
Tablica pamięci o Polakach
zamordowanych w 1940 r. w Katyniu.
Fot. R. Zarzycki

FARMACJA POMORZA ŚRODKOWEGO

Spis treści Nr 3 (241) Lipiec / Sierpień / Wrzesień 2017

Poezja mgr farm. Weroniki Zarzyckiej	2
Słowo Pani Prezes	3
Aktualne składki członkowskie OIA w Koszalinie	4
Reguły obliczania stażu pracy dla kierownika apteki.....	6
Dalsze potrzeby legislacyjne.....	8
Nowy sposób naliczania stażu pracy osoby ubiegającej się o zaświadczenie o rękopisem należytego prowadzenia apteki.....	10
Wiadomości	11
Nasze spotkania.....	14
Z prasy	15
Nasze spotkania.....	16
Zioła mniej lub bardziej znane	19
Wielka wystawa malarska mgr farm. W. Dopierały.....	25
Interakcje leków	28
Starania od 1989 r. o prawidłową ustawę	34
Budleja Dawida	39
Aptekarskie love-story.....	40
Odeszła nasza koleżanka mgr farm. Augustyna Maria Rutka-Kosmalewicz z Człuchowa.....	42
ONI bronili OJCZYŻNY.....	44
Moja pionierska praca w Szczecinie.....	46
Moje „tak”	51
ŻURAWINA mikstura na przeziębienia i grypę.....	52
Dziwne losy SZYMKA.....	53
Nauczanie receptury aptecznej	55
List z Bieczą.....	60
Na wesoło.....	64

FARMACJA POMORZA ŚRODKOWEGO

Biuletyn Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie

75-401 Koszalin, ul. Jedności 5, tel./fax 94 341 43 04, tel. 342 50 26

Nr konta NRB: 58 1240 3653 1111 0000 4190 0527

Prezes Izby – **mgr farm. Justyna Korzelska**

Redaktor Naczelny – **dr Jadwiga Brzezińska**

Wydawca: Środkowopomorska Okręgowa Izba Aptekarska (Koszalin-Słupsk)

e-mail: oia.koszalin@wp.pl ● www.oia.koszalin.pl

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

ISSN 1231-5737



Pierwsze zwiastuny jesieni

Przyroda już wysłała zwiastuny jesieni,
Rozrzuca jesienne kwiaty na łące;
Jarzębina czerwienią się mieni,
Z drzew opadają żółtych liści gońce

Jak listy, które nowiny przynoszą,
Przepowiadając jesienne mrużanki
Wiatru, który tworzy barwne przestrzenie,
Przypominające tańczące, piękne krakowianki.

Pośród tego barwnego szelestu,
Grają smętne melodie pierwsze krople;
Na niebie wędrują długie klucze ptaków,
Zamykając barwne, letnie podwoje.

Uwijają się chomiki i zwinne wiewiórki,
Robiąc na zimę wielkie zapasy;
Kasztany lśniące leżą na ziemi,
Żegnaj ciepłe lato, idą zimne czasy.

Jeszcze trzeba by w kominku napalić,
Od pól unosi się zapach palonej łąciny;
Z za płotu błyskają złote słoneczniki,
Ostatnią rutę roku zbierają dziewczyny.

Weronika Zarzycka
Koszalin, wrzesień 2016 r.

Koleżanki i Koledzy

Za nami okres wakacyjny. Mam nadzieję, że był on dla Państwa czasem wypoczynku, oddechu od obowiązków zawodowych oraz kumulacji energii do podejmowania kolejnych wyzwań.

Dzięki staraniom NRA dnia 25.06.2017 r. weszła w życie zmiana Prawa Farmaceutycznego „apteka dla aptekarza” oraz „demografia i geografia aptek”.

W związku z tą zmianą Okręgowa Rada Aptekarska w Koszalinie pracowała ze zdwojoną siłą, gdyż do Okręgowej Rady Aptekarskiej wpływała ogromna liczba wniosków w sprawie wydania opinii na pełnienie funkcji kierownika apteki.

Niepokojący dla nas jest fakt, że w aptecce coraz częściej funkcję kierownika sprawuje „wirtualny” kierownik. Uważamy to za wysoce nieetyczne, a przede wszystkim bardzo niebezpieczne, ponieważ brak kierownika odpowiedzialnego za całokształt pracy w aptece może skutkować wieloma nadużyciami i nieprawidłowościami.

Okręgowa Rada Aptekarska w Koszalinie złożyła wniosek do Naczelnej Rady Aptekarskiej o ustalenie jednolitego tekstu oświadczenia farmaceuty w sprawie podjęcia obowiązków kierownika apteki. Główny Inspektor Farmaceutyczny i Naczelna Rada Aptekarska w Warszawie podpisali porozumienie w sprawie zasad współdziałania przy wydawaniu opinii w sprawach udzielenia i cofania zezwoleń na prowadzenie aptek ogólnodostępnych oraz w sprawach ustanawiania lub zmiany kierowników aptek.

Od dnia 21 lipca br. Z wnioskiem o opinie na pełnienie funkcji kierownika apteki nowopowstałej występuje Wojewódzki Inspektor Farmaceutyczny do Okręgowej Rady Aptekarskiej, w której kandydat na stanowisko kierownika jest członkiem.

Cieszę mnie fakt, że podczas spotkań z aptekarzami spotykam się z profesjonalizmem, zaangażowaniem w pracę, chęcią poszerzania wiedzy oraz troską o dobro pacjenta.

Z okazji zbliżającego się święta aptekarza pragnę złożyć wszystkim Farmaceutom serdeczne życzenia powodzenia w realizacji zamierzonych planów, zadowolenia z wykonywanej pracy oraz życia osobistego.

Aby uczcić nasz dzień pragnę zaprosić Państwa na spektakl Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie. O szczegółach poinformuję Państwa w późniejszym terminie.



**Prezes ORA ŚOIA w Koszalinie
mgr farm. Justyna Korzelska**

Aktualne składki członkowskie OIA w Koszalinie

UCHWAŁA Nr 109/326/F/2017 z dnia 2017-06-01
Okręgowej Rady Aptekarskiej
Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej
w Koszalinie
w sprawie składek członkowskich

Na podstawie Ustawy o izbach aptekarskich z dnia 19 kwietnia 1991 r. art. 29 pkt 3 (tekst jednolity Dz. U Nr 47 z 19 marca 2008 r. poz. 273), obowiązku opłacania składek członkowskich podlegają wszystkie osoby, które uzyskały prawo samodzielnego wykonywania zawodu farmaceuty i zostały wpisane do rejestru farmaceutów przez Środkowopomorską Okręgową Izbę Aptekarską w Koszalinie.

Okręgowa Rada Aptekarska Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie uchwala, co następuje:

§1

Zmienia się dotychczasowe brzmienie Uchwały Nr 65/76/2008 z dnia 08.05.2008 r. w sprawie składek członkowskich (zwanej dalej uchwałą) poprzez nadanie nowej treści w brzmieniu:

Ustala się miesięczną składkę członkowską płatną przez członków Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie w wysokości:

1. **40 zł** (czterdzieści złotych) od członków Izby,
2. **70 zł** (siedemdziesiąt złotych) od członków Izby, pełniących funkcję kierownika apteki.

Pod sformułowaniem „kierownik apteki” należy rozumieć kierownika apteki ogólnodostępnej, zakładowej, szpitalnej, działu farmacji szpitalnej, punktu aptecznego, hurtowni farmaceutycznej.

3. **110 zł** (sto dziesięć złotych) od członków Izby posiadających zezwolenie na prowadzenie apteki, punktów aptecznych, hurtowni farmaceutycznej i pełniących w nich funkcję kierownika.

4. **10 zł** (dziesięć złotych) od członków Izby posiadających uprawnienia emerytalne, rentowe nie pracujących w aptece, aptece szpitalnej, zakładowej, dziale farmacji szpitalnej, punkcie aptecznym, hurtowni farmaceutycznej.

5. **10 zł** (dziesięć złotych) od członków Izby, którzy zgłosili pobyt poza granicami kraju.

§2

W przypadku zbiegu kilku tytułów, do opłacania składek obowiązuje składka w wyższej wysokości zaszeregowania.

§3

Farmaceuta, który zmienia swój status zawodowy i przez to może zmienić się jego składka członkowska jest zobowiązany do zgłoszenia tego faktu do biura Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie w ciągu 30 dni.

§4

Należne składki członkowskie płatne są do 15 dnia każdego miesiąca na konto Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie **Nr 37 1750 0012 0000 0000 3738 2558**, lub bezpośrednio w biurze Izby.

§5

Zobowiązuje się Prezesa ORA ŚOIA w Koszalinie do opublikowania tekstu Uchwały na stronie internetowej Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie.

§6

Nadzór nad wykonaniem Uchwały powierza się Skarbnikowi ORA ŚOIA w Koszalinie.

§7

Uchwała obowiązuje od dnia **01.07.2017 r.**

§8

Traci moc dotychczas obowiązująca Uchwała Nr 65/76/2008 dnia 08.05.2008 r.

Uchwała została przyjęta głosami: za – 9, przeciwko -0, wstrzymujący - 0 przy obecności 9 członków Rady spośród 11 osobowego składu Rady ŚOIA w Koszalinie.

Reguły obliczania stażu pracy dla kierownika apteki

STANOWISKO nr VII/1/2017
z dnia 23 maja 2017 r. NACZELNEJ RADY APTEKARSKIEJ

w sprawie stosowania przez izby aptekarskiej art. 88 ust. 2 z dnia 6 września 2001 r. Prawo farmaceutyczne (tj. Dz. U. z 2016 r., poz. 2142 z późn. zm.)
w zakresie obliczania stażu pracy niezbędnego do wykonywania
funkcji kierownika apteki.



mgr farm. Elżbieta
Piotrowska-Rutkowska
- nowy Prezes NRA

Na podstawie art. 39 ust. 1 z dnia 19 kwietnia 1991 r. o izbach aptekarskich (tj. Dz. U. z 2016 r., poz. 1496), Naczelna Rada Aptekarska wyraża następujące stanowisko:

W związku ze zgłaszanymi przez okęgowe izby aptekarskie wątpliwościami w zakresie obliczania 5-letniego lub 3-letniego stażu pracy niezbędnego do wykonywania funkcji kierownika apteki, w celu ujednoczenia sposobu stosowania przez izby aptekarskie art. 88 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. Prawo farmaceutyczne (tj. Dz. U. z 2016 r., poz. 2142 z późn. zm.), Naczelna Rada Aptekarska rekomenduje postępowanie według poniższych zasad:

1. Zgodnie z art. 88 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. - Prawo farmaceutyczne „kierownikiem apteki może być farmaceuta, o którym mowa w ust. 1, który ma co najmniej 5-letni staż pracy w aptece lub 3-letni staż pracy w aptece, w przypadku gdy posiada specjalizację z zakresu farmacji aptecznej”.
2. Przewidziany w ww. przepisie 5-letni lub 3-letni staż pracy w aptece, odbywany w pełnym wymiarze czasu pracy, warunkujący możliwość pełnienia funkcji kierownikiem apteki ustalony został w celu zagwarantowania,

- że kierownik apteki posiadać będzie wiedzę o pracy w aptece oraz umiejętność wykonywania usług farmaceutycznych, a w konsekwencji zapewni prawidłowe kierowanie apteką.
3. Naczelna Rada Aptekarska stoi na stanowisku, że do stażu pracy, o którym mowa w art. 88 ust. 2 ustawy Prawo farmaceutyczne, należy zaliczyć jedynie okres faktycznego świadczenia przez farmaceutę usług w aptece.
 4. Mając na uwadze powyższe, do stażu pracy, o którym mowa w art. 88 ust. 2 ustawy - Prawo farmaceutyczne, nie należy zaliczać okresów korzystania ze świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, które obejmują zasiłek chorobowy, świadczenie rehabilitacyjne, zasiłek wyrównawczy, zasiłek macierzyński, zasiłek opiekuńczy, okres urlopu bezpłatnego udzielonego przez pracodawcę, okres czasowej niezdolności do pracy, uprawnień związanych z rodzicielstwem wynikających z Kodeksu pracy, jak również urlopu wychowawczego oraz w każdym innym przypadku faktycznego nieświadczenia usług w aptece przez farmaceutę.
 5. Na organach samorządu aptekarskiego ciąży obowiązek sprawowania pieczy nad tym, aby osoba pełniąca funkcję kierownika apteki posiadała niezbędną wiedzę o pracy w aptece oraz umiejętność wykonywania usług farmaceutycznych zastrzeżonych dla farmaceutów, a w konsekwencji zapewniła prawidłowe kierowanie apteką.
 6. Zgodnie z uzasadnieniem prawomocnego wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 20 listopada 2007 r., sygn. akt VI SA/Wa1389/07 „warunki określone w art. 88 ust. 2 Prawa farmaceutycznego dotyczą jedynie minimalnych wymogów formalnych, a wymagany staż pracy w aptece wynosi co najmniej 5 lat. Dlatego przyjęcie odmiennego stanowiska i zaliczenie stażu pracy wykonywanego w niepełnym wymiarze, który jednakże mieści się w 5-letnim przedziale kalendarzowym, wydaje się daleko niewystarczające do wydania opinii pozytywnej przy uwzględnieniu podstawowych celów i zadań, którymi powinny się kierować organy samorządu aptekarskiego”.

Sekretarz NRA
mgr Barbara JĘKOT

Prezes NRA
mgr Elżbieta PIOTROWSKA-RUTKOWSKA

Dalsze potrzeby legislacyjne

Mgr farm. Roman Jan Grzechnik

Zmiany legislacyjne, które weszły w życie 26 czerwca, znane pod nazwą: „apтека dla aptekarza”, to dla środowiska aptekarskiego nie koniec, ale początek dalszych intensywnych działań. Takich zmian nasze środowisko oczekiwało od chwili powstania samorządu aptekarskiego. No i mamy to... Pamiętajmy jednak, że nie budujemy tego rynku od początku, tylko próbujemy go zmieniać w trakcie, gdy podążał on już dosyć szybko w inną stronę. Pamiętajmy też, jaka batalia musiała przetoczyć się przez Polskę w celu zmian kilku zapisów w prawie; jak samorząd aptekarski musiał na każdym kroku odpierać nieprawdziwe zarzuty dotyczące skutków tych nowych rozwiązań. Wszędzie gdzie tylko była możliwość - na etapie prac i głosowania w Sejmie, następnie w Senacie i kończące proces legislacyjny podpisanie nowelizacji ustawy przez Prezydenta RP - wszędzie przeciwnicy tych rozwiązań głośno próbowali zablokować zmiany. Minęło trochę czasu i jak dziś wygląda krajobraz po bitwie? Jakie działania musimy podjąć natychmiast, a jakie działania zaplanować do realizacji w dalszej perspektywie, aby te zapisy, które weszły w życie miały czas zaowocować i aby nie zostały zdyskredytowane przez przeciwników takich rozwiązań?

Myślę że jednym z rozsądniejszych rozwiązań jest pomysł, który proponuje lider Ruchu Aptekarzy Polskich: (RAP jest nam znana z tego, że aktywnie włączyła się w proces zmian prawa farmaceutycznego. A lider mgr farm. Marcin Wiśniewski stał się osobą znaną w środowisku farmaceutycznym) powołanie Związku Aptekarzy Pracodawców Polskich Aptek. Takiej organizacji aptekarze do tej pory nie mieli. Inspiracją dla nowego aptekarskiego ładu mają być rynki aptekarskie już dawno ułożone po aptekarsku. Są to rynki głównych państw unijnych tj. Niemiec, Francji, Hiszpanii czy Włoch. Tam właśnie oprócz izb aptekarskich, które mają swoje zadania ustawowe do wykonania działają również z powodzeniem organizacje reprezentujące aptekarzy właścicieli aptek. Ich zadaniem jest organizowanie większych możliwości biznesowych dla swoich członków. Jest to również miejsce dla sze-

regu innych pomysłów biznesowych, które powinny być realizowane przez aptekarzy. Wspólne grupy zakupowe, znalezienie swojego miejsca w hurcie i wielu innych. Jest to czas bardzo dobry na takie działania. A te działania są niezbędne, aby zbudować jak najszybciej niezależność biznesową na rynku. Ponieważ ona może być potrzebna w czasach, gdy nie będzie dla aptekarzy dobrych warunków zewnętrznych, a trzeba będzie walczyć o rynek i pacjenta.

Pragnę Państwu przypomnieć, że samorząd aptekarski pracuje również intensywnie nad nowelizacją Prawa farmaceutycznego w kwestii ucywilizowania rynku leków w obrocie poza aptecznym, ustawą o zawodzie, opiece farmaceutycznej oraz nad wdrożeniem ustawy dotyczącej fałszywych leków oraz powołania NMVO i wynikających z tego obowiązków dla aptek.

Na zakończenie chciałbym Państwa poinformować o organizacji spotkania aptekarzy z przedstawicielami Olsztyńskiego Oddziału NFZ. Spotkanie to będzie miało na celu przybliżenie i omówienie nowych zasad kontroli refundacji. Zmiany wynikają z wewnętrznych zarządzeń NFZ spowodowanych pionizacją instytucji kontrolnych w NFZ i ujednoczenia procedur kontrolnych w całej Polsce.

mgr farm. Roman Jan Grzechnik



Nowy sposób naliczania stażu pracy osoby ubiegającej się o zaświadczenie o rękojmi należytego prowadzenia apteki

W związku z niedawnym wydaniem przez Naczelną Izbę Aptekarską zaleceń co do sposobu naliczania stażu pracy niezbędnego do ubiegania się o udzielenie rękojmi należytego prowadzenia apteki, przekazujemy do wiadomości niniejsze pismo.

Zobowiązuje ono organa rady do weryfikowania faktycznego stażu pracy i będzie wymagało sprawdzania dokumentów go poświadczających.

Przekazujemy informację w celu umożliwienia przygotowania się potencjalnym kandydatom i zgromadzenia niezbędnych dokumentów.

Dotychczas kryteria wydawania zaświadczeń o rękojmi różniły się w poszczególnych Okręgowych Izbach - bieżące regulacje są początkiem ujednolicenia zasad nabywania uprawnień do pełnienia stanowiska Kierownika Apteki.

Zachęcamy do kontaktowania się z Radą Aptekarską w sytuacji, kiedy pojawią się wątpliwości interpretacyjne.



Apteka tylko dla aptekarza

25 czerwca 2017 r. weszło w życie znowelizowane Prawo Farmaceutyczne. Data tego zapisu wpisuje się złotymi zgłoskami do dziejów odroczonego prywatnego aptekarstwa w Polsce.

Zatwierdzone zostało PRAWO DO PROWADZENIA APTEKI PRYWATNEJ jedynie przez aptekarza. Podobna ustawa obejmuje także różne kraje europejskie. Właścicielem apteki może być tylko APTEKARZ. Prawo nie działa wstecz, czyli nie dotyczy zezwoleń wydanych wcześniej.

Jubileusz 70-lecia kolskiego Towarzystwa Farmaceutycznego

Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne zostało utworzone 4 czerwca 1947 r. z przekształcenia Towarzystwa Przyjaciół Wydziałów i Oddziałów Farmaceutycznych.

Oddział Koszaliński PTFarm. powstał w 1955 r. z inicjatywy mgr farm. Leona Staśkiewicza, aptekarza ze Słupska. Kronika Oddziału Koszalińskiego PTFarm. dokładnie opisuje ten fakt oraz kolejne etapy działania.

Międzynarodowy Kongres Historii Farmacji w Warszawie

Wielkim wydarzeniem było przyznanie Polsce godności do zorganizowania w 2017 r. Międzynarodowego Kongresu Historii Farmacji. To niezwykle wydarzenie odbędzie się w dniach 12-15 września 2017 r.

Więcej o Kongresie napiszemy w następnym Biuletynie. Na razie proszę zajrzeć do internetu: www.43ichp.warsaw.pl

Zmiany prawne

- Weszła zmiana ustawy Prawo Farmaceutyczne (Dz. U. 2017 r. poz. 1015).
- Weszła zmiana ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych oraz niektórych innych ustaw. (Dz. U. 2017 r. poz. 1200).
- Nowe rozporządzenie w sprawie danych gromadzonych przez apteki informacji przekazywanych Narodowemu Funduszowi Zdrowia (Dz. U. 2017 r., poz. 1058).

- Wygasła umowa na wypisywanie recept przez lekarzy dla siebie i rodziny. Od 1 stycznia 2017 r. zaszły pewne zmiany.

Mistrzostwa wioślarskie farmaceutów

W dniach 19-21 maja 2017 r. odbyły się II Mistrzostwa Polski Farmaceutów w raftingu. Organizatorem była Krakowska Izba Aptekarska.

W dniach 7-9 września 2017 r. odbędą się VI Żeglarskie Mistrzostwa Polski Aptekarzy w Ośrodku Wypoczynkowym Łabęda-Ostrów. Organizatorem była Olsztyńska Izba Aptekarska.

Obce informacje w internecie. Może w przyszłym roku wybierecie się na takie zawody?

Odnowienie budynku Warszawskiego Muzeum Farmacji

W dniu 5 września zakończony został generalny remont Warszawskiego Muzeum Farmacji, którego kierownikiem jest prof. dr hab. Iwona Arabas. Obiekt oczekuje na zwiedzanie przez gości Międzynarodowego Kongresu Historii Farmacji, który odbędzie się w dniach 12-15 września 2017 r.

Werbiści zbierają niepotrzebne w domu...

- znaki wiary (krzyżyki, medaliki, różańce)
- zużyte i niepotrzebne telefony komórkowe
- klucze do domu z materiału szlachetnego
- marki niemieckie (stare)
- okulary stare, nieużywane, także oprawki stare...
- ofiary 1 grosz dla św. Krzysztofa za szczęśliwie przejechany 1 km
- stare, używane znaczki pocztowe krajowe i zagraniczne

Przejrzyj szafki, pudła, szuflady - ile tam niepotrzebnych rzeczy, a można je ofiarować na cele misyjne.

Stare telefony komórkowe zostaną naprawione bądź poddane recklingowi, inne rzeczy też oczyszczone, posegregowane itp. i wysłane na misje.

Wysłać należy do: Referat Misyjny Księży Werbistów - Kolonia 19, 14-520 Pieniężno, tel. 55 242 92 43, fax 55 242 93 92.

e-mail: refermis@werbisci.pl

Dobre rady

Winogrona w leczeniu białaczki

Stwierdzono, że winogrona korzystnie działają w leczeniu białaczki. Także na likwidację nowotworów skóry, jelity- płuc, żołądka, prostaty.

Wino ma korzystny wpływ na serce

Jeden, a nawet dwa kieliszki wina dziennie wpływają bardziej korzystnie na serce niż dieta z ryb.

Domowe sposoby

- Przypalony garnek czyścimy - zagotowując w nim wodę z sodą i solą.
 - Trudny do prania len czy teksas - trzeba przed prasowaniem zawinąć w plastikowy worek i włożyć na godzinę do lodówki.
 - Żywicę - z tkanin wełnianych czy bawełnianych możemy usunąć terpentyną.
 - Silnie zabrudzone butelki - możemy oczyścić łupinami ziemniaka lub wodą z dodatkiem amoniaku.
 - Jasne dywany - można samemu wyczyścić pokrywając je mąką ziemniaczaną, a następnie wyszczotkować.
 - Biżuterię srebrną - można oczyścić roztworem wody i amoniaku.
 - Czarne materiały - zwłaszcza bawełniane, możemy odświeżyć piwem.
- Także wyświechtane spodnie.

Jak być szczęśliwym?

- Uśmiechaj się do każdego przyjaźnie!
- Rób wszystko, co powinno być zrobione - wtedy kiedy powinno to być zrobione, bez względu na to czy to ci się podoba czy nie.
- nie załamuj się przeciwnościami. Zawsze po sytuacji niepomyślnej - przychodzi pomyślność.
- patrz przed siebie i ulepszaj siebie.
- myśl zawsze pozytywnie, bo podświadomość ma cechy magnetyczne, przyciąga to, o czym myślisz.

Nie jedz tłuszczów „trans” czyli uwodornionych

Jeśli robisz zakupy i na etykietach produktu znajdziesz informację, że w jej skład wchodzi „tłuszcz trans” czyli „uwodorniony” lub częściowo uwodorniony nie kupuj takiego produktu.

Naukowcy i lekarze twierdzą, że są one szkodliwe dla zdrowia, mogą wywoływać chorobę nowotworową lub inne dolegliwości. W Ameryce i wielu krajach istnieje zakaz sprzedaży produktów żywnościowych z zawartymi tłuszczami „trans”.

Pytanie

Ludzie wymyślają rakiety, bomby atomowe, zdobywają planety. Czy nie dałoby się wymyśleć coś na biedę ludzką, na łzy, smutek i krzywdy?

Przypominamy:

SAMOPOMOC NA WYCIECZCE

- Przy oparzeniu np. przy ognisku - połać zimną wodą.
- użądlenie - przez szerszenia, pszczołę, osę - miejsce połać wodą wymieszaną z octem, sokiem z cebuli lub cytryny,
- ugrzyzienie w twarz, szyję - wymaga pomocy lekarza.
- ugryzienie przez psa - pozostawioną ranę szarpaną trzeba przemyć wodą z mydłem i założyć jałowy opatrunek.
- trzeba dowiedzieć się, czy pies był szczepiony przeciw wściekliźnie. Jeśli nie - czeka bardzo bolesna i długa kuracja zastrzykami.

Uwaga na czosnek

Czosnek jest znakomitym, naturalnym lekiem przeciw nadciśnieniu. Ale uwaga: w handlu znajduje się obok czosnku polskiego także czosnek pochodzący z Chin.

Ten czosnek z Chin jest toksyczny, bowiem przed wysyłką czosnek z Chin jest toksyczny i może szkodzić zdrowiu. Bowiem przed wysyłką jest specjalnie napromieniowany i traktowany środkami chemicznymi, żeby nie kiełkował. Wskutek tego nie posiada żadnych właściwości biologicznych, a przeciwnie może wywierać działanie szkodliwe dla zdrowia. Przestrzegają o tym służby zdrowia. Natomiast czosnek polski jest suszony na słońcu i ma dobre właściwości biologiczne.



Nasze spotkania





Marketing wyrobów medycznych

Wyroby medyczne - to obecnie bardzo dynamicznie rozwijający się fragment rynku aptecznego. Ostatni profil tej grupy wyrobów nasuwa duże problemy. Zwiększyła się bardzo ilość wprowadzanych do obrotu wyrobów medycznych. Producenci sugerują, że produkty te posiadają właściwości lecznicze. Jednak nie przedstawiają wyników badań klinicznych, które potwierdzają działanie lecznicze tych preparatów. (Biuletyn Pom.-Kuj. OIA nr 143/2017)

Mobbing

Mobbing oznacza działalność skierowaną wobec pracownika, która polega na zastraszaniu go, nękananiu, ośmieszaniu lub poniżaniu w gronie kolegów z pracy. Może to doprowadzić do choroby psychicznej nękanego pracownika. (Biuletyn Pom.-Kuj. OIA nr 143/2017)

Zasady obliczania stażu zawodowego dla kandydatów na kierownika apteki

Ustalenia Naczelnej Rady Aptekarskiej w tej sprawie zostały opublikowane w Biuletynie NIA oraz w Biuletynie Informacyjnym Pom.-Kuj. OIA nr 143/2017 r.

Środkowopomorska Okręgowa Izba Aptekarska w Koszalinie

75-401 Koszalin ul. Jedności 5 tel. fax 94 34-14-304 tel. 34-25-026
e-mail: oia.koszalin@wp.pl

Koszalin, dnia 2017-06-29

L.dz. 656/17

KOMUNIKAT

Środkowopomorska Okręgowa Izba Aptekarska w Koszalinie informuje, iż w dniu 01.06.2017 r. Okręgowa Rada Aptekarska Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie podjęła uchwałę w sprawie zmiany wysokości składek członkowskich. Pragnę przypomnieć, że część składki (8 zł) jest comiesięcznie odprowadzana do NIA od każdego członka Izby.

Jednocześnie informujemy o zmianie konta bankowego Izby od dnia 01.07.2017 r. Nowe konto Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie to: 37 1750 0012 0000 0000 3738 2558

Proszę o regularne opłacanie składek. Poniżej podaję treść uchwały składowej.

Prezes
Okręgowej Rady Aptekarskiej
Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej
w Koszalinie
mgr farm. Justyna Korzelska

Nasze spotkania



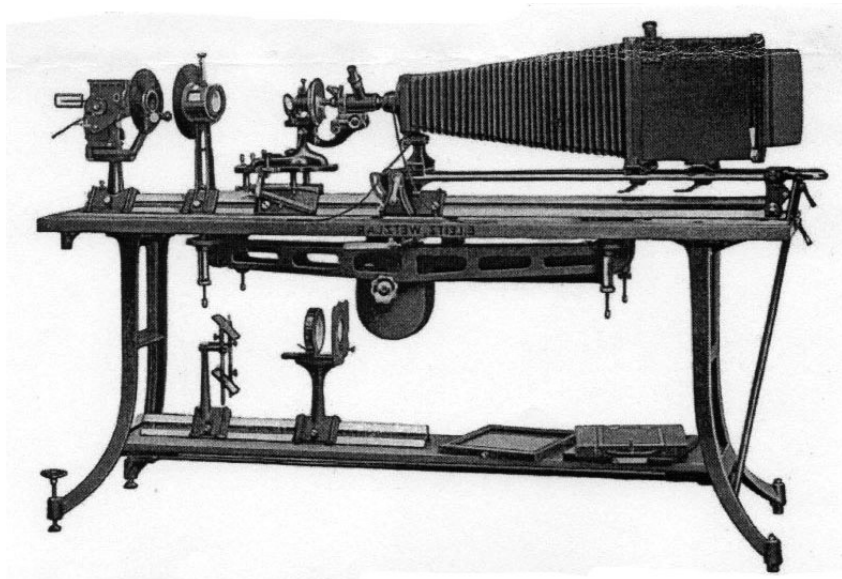
Nowe spojrzenie na dietę

Samo unikanie tłuszczów nic nie wnosi do naszego zdrowia. Przetestowano to na kobietach po pięćdziesiątce. Nie musimy się lękać prawdziwego masła, oleju z oliwek tłoczonych na zimno, jeść 1 jajko dziennie. Dotychczasowe doświadczenia z cholesterolem okazały się błędne. Gluten czyli białko w ziarnach zbóż, nie jest szkodliwe. Co więcej jego brak podnosi ryzyko zachorowania na choroby wieńcowe.

Liczenie kalorii jest błędem żywieniowym. Żywnienie ma nam dostarczać nie tylko energii, ale i budulca. Witaminy są potrzebne dla naszych komórek i enzymów. Błonnik dla jelit, by miały prawidłowe zajęcia i przyswajały minerały. Glukoza jest podstawowym brykietem energetycznym, jakim postępują się nasze komórki. (GN nr 30/2017)

Jaki mikroskop używał prof. Jan Czochralski?

Zachęcam do przeczytania w internecie „Biuletyn Jana Czochralskiego” nr 15/160 z 3 czerwca 2017 r. Redaguje ten Biuletyn znakomity naukowiec prof. dr Paweł Tomaszewski z INTiBS. Numer tego Biuletynu jest poświęcony dociekaniom i ustaleniom, jaki mikroskop metalograficzny (połączony z aparatem fotograficznym) używał w swej pracy badawczej prof. Jan Czochralski. Podano tam różne typy dawnych mikroskopów stosowanych w pracach naukowych. (Rok Czochralskiego nr 15/160)





Dokształcamy się!

Nowy numer „Farmacji Polskiej” przynosi - jak zwykle nowe osiągnięcia z zakresu farmakologii. Ciekawe wiadomości mają uzupełnić wiedzę farmaceutów, wyniesioną przed laty ze studiów uniwersyteckich.

To tytuły artykułów z nr 6/2017 r.:

- 1/ Nowe perspektywy i nadzieje w leczeniu cukrzycy.
- 2/ Framkoterpia nudności i wymiotów indukowanych chemioterapią.
- 3/ Nowoczesne technologie wytwarzania stałych postaci leków.
- 4/ Immunoterpia w leczeniu raka.
- 5/ Edukacja interpersonalna między lekarzem a farmaceutą.
- 6/ Zarys ewolucji szpitalnictwa na przestrzeni ostatniego stulecia.
- 7/ Nanoosiłniki w medycynie i farmacji.

Robot techniczny otrzymał prawa mieszkańca Belgii

Władze miasta belgijskiego Haaselt przyznały obywatelstwo miasta robotowi technicznemu. Robot ten jest kunsztem wiedzy technicznej. Może się poruszać i rozmawiać w 5 językach. Jest zatrudniony w recepcji uniwersytetu. Ale fakt przyznania robotowi technicznemu, który nie ma duszy i ciała człowieka, praw obywatelskich człowieka, jest niesłychany!

Coż! W 2014 r. w Argentynie przyznano orangutanowi (małpie w wieku 29 lat) prawa wolności - takiej jak człowiek.

Żywych ludzi się zabija, a roboty (maszyny) i zwierzęta obdarza się prawami człowieka. (T. Jaklewicz, GN nr 19/2017)



Agawa amerykańska (*Agave americana*)

(inne nazwy: *aloes olbrzymi*, *aloes pałacowy*, *aloes stuletni*)

Jest to trwała roślina o krótkiej łodydze, z której wyrastają osadzone w kształcie rozety skórzaste, twarde, kolczaste liście – dochodzące do 3 metrów wysokości i do 20 cm szerokości. Agawa wydaje piękne kwiatostany (wysokie do 12 metrów) – dopiero w wieku 6–20 lat. Zakwita tylko jeden raz, po czym obumiera.

Agawy, (których można naliczyć około 300 gatunków) w stanie naturalnym, występują w suchych, półpustynnych rejonach - od południowych stanów Ameryki Północnej do Ameryki Środkowej.

Największe znaczenie użytkowe ma agawa amerykańska, która została przeniesiona i doskonale się zaaklimatyzowała w wielu rejonach o gorącym i umiarkowa-



Fot. R. Zarzycki

nym klimacie (Afryka, Indie i południowa Europa), gdzie jest uprawiane jako roślina ogrodowa. W Polsce uprawiana jest ona też jako roślina ozdobna, zwłaszcza w dużych pomieszczeniach (hale, klatki schodowe).

Surowcem leczniczym jest cała roślina – liście, korzenie i sok. Natomiast koncentrat z odpadów liściowych wykorzystuje się do produkcji leków sterydowych. Zbiór surowca przeprowadza się w razie potrzeby przez cały rok. Liście i korzenie stosuje się świeże lub suszone. Do suszenia liście (najlepiej zewnętrzne) kraje się nierdzewnym nożem na cienkie skrawki i suszy w podwyższonej temperaturze.

Zawartość: cukier, enzymy, gorycze, gumi, kwasy organiczne, olejek eteryczny, saponiny steroidowe. Świeży sok z agawy amerykańskiej nazywany jest wodą miodową i charakteryzuje się dużą zawartością cukrów. Jednak należy obchodzić się z nim bardzo ostrożnie, gdyż u osób wrażliwych może on spowodować uczulenie, podrażnienie lub stany zapalne skóry.

Działanie: antyseptyczne, bakteriobójcze, moczopędne, przeciwbólowe, pobudzające, przeciwgorączkowe (przez wzmożone pocenie się), przyspieszające gojenie (ziarninowanie) ran, przeciwzapalne, wykrztuśne, żółciopędne. W lecznictwie główne działanie preparatów z agawy skierowane jest na układ trawienny.

Napar z liści agawy: łyżkę stołową suszonych, pokruszonych liści zalewamy szklanką wrzątku, przykrywamy i mieszając od czasu do czasu, pozostawiamy na 20 minut, po czym cedzimy.

Zastosowanie w lecznictwie. Napar z agawy stosujemy w braku apetytu, zaburzeniach trawiennych i żołądkowych (wzdęcia, zaparcia), w chorobach jelit i wątroby, w czerwonce, żółtaczce, nieżytach oskrzeli i w chorobach płuc, przeziębieniach, grypie a osłodzony miodem - w rekonwalescencji.

Liście zmiążdżone lub w postaci nalewki alkoholowej stosuje się jako lek przeciwrumatyczny i uśmierający bóle, w zapaleniu wielonerwowym (tzw. korzonki), w stanach zapalnych stawów.

Kompresy nasączone sokiem liści stosuje się w leczeniu trudno gojących się ran, oparzeń, trądziku i innych schorzeń skóry.

Zastosowanie kulinarne: słodki delikatny rdzeń agawy amerykańskiej można gotować i spożywać jako jarzynę.

W rejonach gdzie występuje w stanie naturalnym ma ona szerokie zastosowanie użytkowe i przemysłowe jak np. żywopłoty, włókna (do wyrobu lin, tkanin workowych i mat), napoje alkoholowe i orzeźwiające. W Meksyku z agawy amerykańskiej otrzymuje się narodowy napój - Tequila (Pulque) a ze szczytów pędów poddanych fermentacji - wódkę Mescal.

Aronia czarnoowocowa (*Aronia melanocarpa*)

(inna nazwa: *aronia*, *aronka*, *czarna jarzębina*)

Jest to krzew wysokości ok. 2 metrów rodem z Ameryki Północnej, u nas hodowany. Indianie już na wiele lat przed odkryciem Ameryki stosowali aronię w celach spożywczych (wysuszone i zmielone na mąkę) i leczniczych (okłady na zranioną lub uszkodzoną skórę).

Surowcem leczniczym są czarne owoce wielkości średniej wiśni (ø 6-15 mm) zbierane od września do października. Jest to roślina o bardzo małych wymaganiach glebowych i rośnie na glebach jałowych, skalistych, ale także na torfowiskach i piaskach



Fot. R. Zarzycki

Główne substancje czynne: antocyjany, do 9,5% cukrów (fruktoza, glukoza i sacharoza), garbniki (ok. 0,5%), drożdże, pektyny, kwasy organiczne, sole mineralne (zwłaszcza jod, lecz także mangan, molibden, bor, miedź, żelazo i magnez) i witaminy (głównie P i C, lecz także B₂, E oraz prowitamina A). Można powiedzieć, że owoce aronii to koncentrat witaminy P.

Działanie: bakteriobójcze, osłaniające, pobudzające, przeciwzapalne, przeciwkrwotoczne, mineralizujące, witaminizujące i uszczelniające naczynia krwionośne. Najskuteczniej działa sok otrzymany ze świeżych, dojrzałych owoców.

Zastosowanie lecznicze. Sok z owoców aronii: w anemii, nadciśnieniu tętniczym, cukrzycy, miażdżycy, chorobach układu krwionośnego, w arteriosklerozie, bezkwaśności i bezsoczności żołądkowej, w nieżytach żołądka i jelit, w hemoroidach. Profilaktycznie stosuje się sok przed i po naświetleniach. Sok ten zawiera bardzo wartościowe antybiotyki naturalne.

Przepis na powidła lecznicze z owoców aronii: 1 kilogram dojrzałych owoców dokładnie przemywamy i po lekkim przesuszeniu ucieramy z 0,7 kilograma cukru pudru. Powidła te przechowujemy w chłodnym pomieszczeniu i spożywamy 2 razy dziennie po 75–100 gramów przy nadciśnieniu i arteriosklerozie. Już po 2-3 tygodniowej kuracji powinniśmy zaobserwować znaczny spadek ciśnienia i poprawę samopoczucia chorego.

Zastosowanie kulinarne: konfitury, galaretki, powidła, kompoty dżemy, wino o pięknej barwie a z suszonych owoców - herbatki owocowe. Owoce zamrożone nie tracą swych walorów smakowych ani leczniczych.

Borówka czernica, czyli czarna jagoda

(Vaccinium myrtillus)

W Polsce pospolicie występują 3 rodzaje borówek: czarna, bagienna i brusznica. Nazwa borówka prowadzi często do nieporozumień, gdyż mieszkańcy Mazowsza rozumieją pod tą nazwą borówkę czernicę a w Krakowskim – borówkę brusznicę. Wieloznaczność niektórych pojęć w języku potocznym może prowadzić np. do takiego zabawnego dialogu: „Co to jest?” – „Czarna jagoda.” – „To, czemu czerwona?” – „Bo jeszcze zielona.” – „A kiedy będzie czarna?” – „Jak będzie niebieska”.

Czarna jagoda stosowana była jako lek od najdawniejszych czasów, zwłaszcza przez plemiona słowiańskie, które w tym celu zbierały zarówno owoce jak i liście tej rośliny. Gdy ok. 1900 r. następca rosyjskiego tronu – carewicz Aleksy, cierpiący na hemofilię, zachorował na czerwonkę a najsłynniejsi lekarze z całym arsenałem ówczesnych leków okazali się bezradni i carewiczowi groziła niechybna śmierć, zrozpaczona carowa Aleksandra wezwała na pomoc prostego chłopca-znachora z tobolskiej guberni Grigorija Nowycha. Grigorij (znany później jako Rasputin), podał umierającemu carewiczowi wywar z borówki czernicy, dokonując tym niemal cudownego uzdrowienia. Po tym wydarzeniu Rasputin pozyskał wielkie zaufanie całej rodziny carskiej.

W ziołolecznictwie stosuje się zarówno liście jak i owoce czarnej jagody.

Liście bogate w cukry, sole mineralne (duża ilość manganu), garbniki i flawonoidy - obniżają poziom cukru we krwi, działają bakteriobójczo i przeciwzapalnie na błony śluzowe. Jednak wyciągów z nich nie należy stosować przez dłuższy czas i to wyłącznie w konsultacji z lekarzem.

W suszonych owocach około 20% stanowią łatwo przyswajalne cukry. Zawierają one też pektyny, garbniki, kwasy organiczne, sole mineralne i witaminy (zwłaszcza C i B).

Owoce świeże, suszone oraz wodne wyciągi hamują przepuszczalność błon śluzowych a tym samym zapobiegają biegunkom, niszczą drobnoustroje chorobotwórcze a także pasożyty jelitowe (np. owsiki). Stosowane są też w stanach zapalnych dróg moczowych. Od dawna obserwowano, że czarne jagody poprawiają ostrość widzenia o zmierzchu. Obecnie w okulistyce coraz częściej stosuje się importowane (i oczywiście odpowiednio drogie) preparaty oparte na wyciągach z czarnej jagody jak np. Strix czy Difrarel.

W biegunkach tak u dorosłych jak i u dzieci stosujemy odwar z 1-2 łyżek suszonych jagód, które zalewamy szklanką wrzącej wody i gotujemy przez 7-8 minut. Po przedcedzeniu i ostudzeniu pijemy 1/4 - 1/2 szklanki 2-3 razy dziennie po posiłkach.

Najkorzystniej przechowywać świeże owoce sterylizowane: umyte owoce wysypujemy do słoika, dodajemy przegotowanej wody do 2/3 objętości i po 2 łyżki cukru. Zamykamy szczelnie i sterylizujemy zanurzone w naczyniu z wodą przez 15 minut od chwili wrzenia. Tak przygotowane jagody można przechowywać nawet 3 lata. Owoce te podaje się w biegunkach, niemytach jelit i innych dolegliwościach żołądkowych na tle bakteryjnym i wirusowym.

Bukwica zwyczajna (*Betonica officinalis*)

(Inne nazwy: *betonijka, betonik, bukwica czerwona, bukwica lekarska, czyściec lekarski*)

Ta aromatyczna bylina, wysoka do 80 cm, występuje w Europie, Syberii Zachodniej, na Kaukazie, w Azji Mniejszej i Północnej Afryce. Spotykamy ją na nienawożonych łąkach, nasłonecznionych zboczach, w dąbrowach, zboczach dróg, jasnych lasach i zaroślach.

Jest to bardzo stara roślina lecznicza, znana już w Egipcie, Grecji i Rzymie, w średniowieczu była jednym z najpopularniejszych ziół, zalecanych niemal na wszystkie schorzenia – od chorób psychicznych do schorzeń prostaty. Pisali o niej Hipokrates, Dioskorides i Pliniusz. W wielu obrzędach uważana była za amulet. „Wielka księga ziół” z 1516 r. zaleca ją „wszystkim

bojaźliwym”. Obecnie używana jest w fitoterapii, medycynie ludowej i w homeopatii.

Surowcem leczniczym jest ziele i kłącza.

Główne związki: aminy, garbniki (do 15%), gorycze, alkaloidy, olejek eteryczny, śluzu, witamina A i C (w liściach), glikozydy i sole mineralne.

Działanie: bakteriobójcze (niszczą bakterie antybiotykooporne i unieczynniają toksyny bakteryjne przewodu pokarmowego), przeciwzapalne, przeciwpotne, przeciwkrwotoczne, przeciwbiegunkowe, ściągające i odtruwające.

Podstawowe zastosowanie: łagodny środek uspokajający oraz lek na dolegliwości układu pokarmowego. Tonizuje układ krążenia, szczególnie poprawiając ukrwienie mózgu, co przydatne jest w bólach głowy zwłaszcza u ludzi starszych.

Zewnętrznie stosuje się odwary z bukwicy do leczenia czyraków, wrzodów, trudno gojących się ran i do przemywań w zakażeniach skóry bakteriami ropotwórczymi i drożdżakami oraz do okładów w żylakowatym owrzodzeniu podudzi i do leczenia nadmiernej potliwości stóp.

Odwar z ziela bukwicy: 1/2–1 łyżki suszonego ziela zalewamy szklanką wrzątku, stawiamy na wolnym ogniu i gotujemy pod przykryciem 5 minut. Odstawiamy na dalsze 10 minut i po odcedzeniu pijemy 1/4 - 1/3 szklanki 2 razy dziennie na 1 godzinę przed posiłkiem. Dzieciom podaje się 1–3 łyżki odwaru.

Odwar ten stosujemy w nieżytach układu oddechowego i pokarmowego, w zatruciach pokarmowych, bólach brzucha, wzdęciach, biegunkach, niezżytach jamy ustnej i gardła, chrypcie, koklusz, bezsenności, bólach głowy i w schorzeniach wątroby.

Do celów zewnętrznych przyrządzamy odwar z podwójnej ilości ziela.

Uwaga! Przekroczenie zalecanych dawek może powodować zaparcia i podrażnienie przewodu pokarmowego. **Preparatów bukwicy nie należy stosować w ciąży.**

Kąpiele z dodatkiem odwaru z bukwicy mają działanie antyseptyczne, przeciwzapalne, grzybobójcze, drożdżakobójcze, regenerujące naskórek i pomocne są w chorobach skórnych i kobiecych.

Liście używane są czasami jako namiastka herbaty.

Wielka wystawa malarska mgr farm. W. Dopierały



W dniach od 24 lutego do 25 marca 2017 r. prezentowana była w Galerii Ratusza Kołobrzieskiego duża wystawa malarska dorobku twórczego artysty malarza mgr farm. Wojciecha Dopierały z Kołobrzegu.

W prawym, przestrzennym skrzydle Ratusza Kołobrzieskiego zostało wyeksponowanych 500 dużych płócien naszego znakomitego Kolegi, artysty-malarza. Były to dzieła znakomite i bardzo różnorodne, w tematyce i wykonaniu malarskim.

Na uroczyste otwarcie wystawy w dniu 24 marca 2017 r. przybyli przedstawiciele władz miasta oraz bardzo liczni mieszkańcy Kołobrzegu, interesujący się sztuką. Podziwiano ogromną różnorodność tematyczną prezentowanych dzieł, lekkość postaci, interesujące skojarzenia oraz doskonałe wyrażenie osobowości portretowanych osób.

Telewizja Kołobrzeska nagrała interesujący film z wystawy malarskiej mgr farm. Wojciecha Dopierały, który prezentowany był następnie w telewizji, by zachęcić ich do odwiedzenia Galerii.

W kolejnych dniach dzieci szkolne ze swymi nauczycielami zwiedziły wystawę, by nauczyć się technik malarskich.

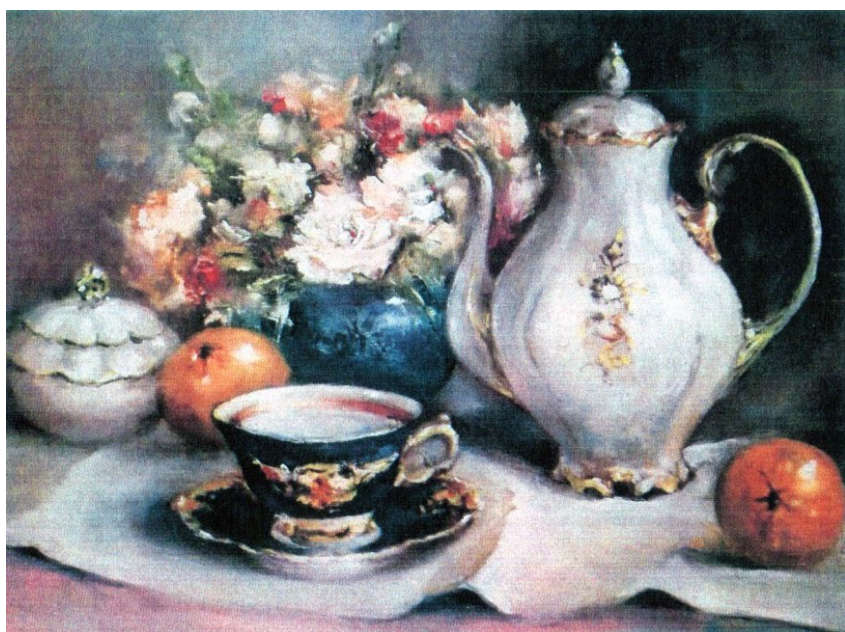
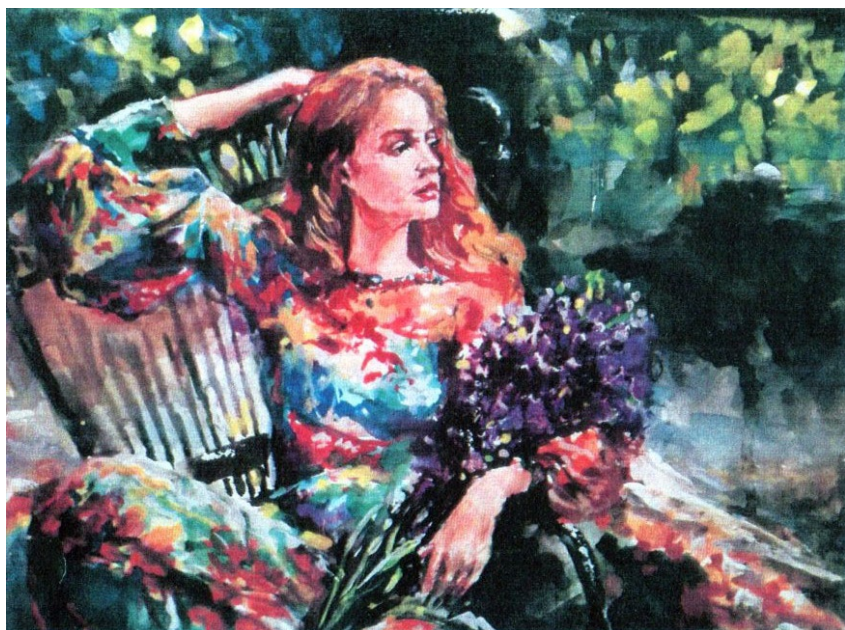
Gratulujemy serdecznie naszemu utalentowanemu Koledze, mgr farm. Wojciechowi Dopierale i prezentujemy niektóre jego obrazy w tym i kolejnych numerach naszego Biuletynu.

J.B.

MGR FARM. WOJCIECH DOPIERAŁA - MALARSTWO



Wystawa od 24 lutego do 25 marca 2017 r.
Regionalne centrum Kultury im. Z. Herberta
Galeria sztuki Współczesnej im. A. J. Ściesznińskich w Kołobrzegu



INTERAKCJE LEKÓW

Mgr Beata Mosiądz

Absolwentka UMK w Toruniu Collegium Medicum im. L. Rydygiera w Bydgoszczy; pracuje w aptece w Bydgoszczy; we wrześniu 2015 roku zakończyła kształcenie specjalizacyjne z farmacji aptecznej w Collegium Medicum w Bydgoszczy.

Interakcje leków to wpływ jednego leku na końcowy efekt działania drugiego, równocześnie stosowanego, w wyniku czego może wzmacniać się lub osłabiać działanie, a także skracać lub przedłużać czas działania stosowanych medykamentów. W zależności od mechanizmu takich zjawisk rozróżnia się interakcje farmaceutyczne, farmakodynamiczne, farmakokinetyczne.

- Interakcje farmaceutyczne to wzajemne reagowanie z sobą leków w trakcie ich sporządzania, wynikające z chemicznych i fizykochemicznych niezgodności recepturowych.

- Interakcje farmakodynamiczne polegają na zmianie siły i czasu działania jednego leku pod wpływem drugiego. Dzieli się na synergistyczne, czyli jednokierunkowe działania przyjętych leków, oraz antagonistyczne, różnokierunkowe.

- Interakcje farmakokinetyczne ilościowo określają wpływ w organizmie jednego leku na losy drugiego w zakresie wchłaniania, transportu, zmniejszenia lub zwiększenia siły wiązania z białkami krwi i tkankami, biotransformacji i wydalania.

Wzajemne oddziaływanie na siebie leków może być wykorzystywane w celach leczniczych, jednakże większą uwagę poświęca się niepożądanym interakcjom ze względu na ich znaczenie patologiczne, stanowiące zagrożenie dla zdrowia i życia pacjentów. Ich liczba wzrasta proporcjonalnie do ilości leków przyjmowanych przez chorego. Niebezpieczeństwo wystąpienia niepożądanych działań w przypadku jednoczesnego stosowania dwóch leków wynosi 13 proc, 38 proc. przy pięciu lekach, zaś 82 proc. przy siedmiu lekach. Zjawisko to pogłębia się w przypadku niekontrolowanego leczenia chorych przez kilku lekarzy jednocześnie, w wyniku samoleczenia się chorych czy niewydolności wątroby i nerek.

Często występującym zjawiskiem nieracjonalnego stosowania leków jest kojarzenie leków w terapii przeciwbólowej, szczególnie dotyczy to NLPZ.

Niesteroidowe leki przeciwzapalne stanowią grupę leków o działaniu przeciwbólowym, przeciwzapalnym i przeciwgorączkowym, charakteryzującą się mechanizmem działania związanym z blokowaniem aktywności cyklo-oksygenazy i są jednymi z najczęściej stosowanych leków. Wynika to z faktu, iż leki te są znane, a większość z nich dostępna bez recepty. Znaczny wzrost spożycia tej grupy leków można zaobserwować u osób starszych, które są najbardziej narażone na wystąpienie działań niepożądanych oraz interakcji z innymi lekami.

Leki z grupy niesteroidowych leków przeciwzapalnych wykazują tzw. efekt pułapowy, co oznacza, że po przekroczeniu określonej dawki ich skuteczność przeciwbólowa i przeciwzapalna nie zwiększa się, rośnie natomiast ryzyko wystąpienia objawów niepożądanych. Łączne stosowanie kilku NLPZ nie przynosi żadnych korzyści leczniczych, a wiąże się z niebezpieczeństwem wystąpienia działań gastrotoksycznych, uszkodzeń górnego odcinka przewodu pokarmowego, zwiększa ryzyko tworzenia się wrzodów, nefro- i hepatotoksyczność.

Przy jednoczesnym stosowaniu NLPZ i tiklopidyny, heparyny w iniekcji, a także doustnych leków hamujących krzepnięcie krwi wzrasta niebezpieczeństwo występowania krwawień. Ponadto leki z grupy NLPZ zmniejszają skuteczność terapeutyczną inhibitorów konwertazy angiotensyny, sartańów, leków betaadrenolitycznych, diuretyków, spirali wewnątrzmacicznej. Działanie gastrotoksyczne NLPZ potęgują leki przeciwzakrzepowe, spironolakton, glikokortykosteroidy i inhibitory wychwyty zwrotnego serotoniny. Dikofenak, ketoprofen, indometacyna, fenylbutazon, piroxicam zwiększają poziom litu we krwi do stężeń toksycznych. Takie połączenie jest odradzane, w razie konieczności zastosowania terapii wymienionymi lekami należy monitorować poziom litu w surowicy krwi i odpowiednio dostosować dawkę. Pochodne pirazolonu powodują wzrost poziomu fenytoiny w surowicy krwi i pojawienie się objawów przedawkowania, w takiej sytuacji należy zastosować inny lek z grupy NLPZ.

Spośród niesteroidowych leków przeciwzapalnych szczególnie należy uwzględnić interakcje kwasu acetylosalicylowego. Ze względu na swoje parametry farmakokinetyczne, a zwłaszcza wysokie powinowactwo do białek krwi (ok. 90 proc), może wypierać z tych połączeń inne leki. Przykładem jest jednoczesne stosowanie z doustnymi lekami hamującymi krzepnięcie krwi, co powoduje wzrost ryzyka krwawień. Podobny mechanizm zachodzi w sytuacji zażywania z doustnymi lekami przeciwcukrzycowymi, głównie pochodnymi sulfonylmocznika, co powoduje wystąpienie hipoglikemii.



Znachor Michael Sohuppach w swej aptece domowej. Miedzioryt Bartłomiej Hübnera 1774 r. Staatsmuzeum Berlin nr inw. 668-117.

Kwasu acetylosalicylowego nie należy łączyć z diuretykami pętlowymi, ze względu na zmniejszenie ich działania terapeutycznego, a także z lekami trombolitycznymi (rozpuszczającymi skrzeplinę, np. streptokinaza, urokinaza), kortykosteroidami i insulinami.

Powszechnie stosowanym lekiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym jest paracetamol. Wchodzi w skład wielu preparatów złożonych, w związku z dużą dostępnością łatwo go przedawkować. Ulega metabolizmowi wątrobowemu przy udziale izoenzymu CYP1A2. Inhibitory tego enzymu, takie jak amiodaron, ciprofloksacyna, erytromycyna, tiklopidyna, mogą hamować jego metabolizm, zwiększając hepatotoksyczność. Jednoczesne stosowanie z barbituranami, lekami przeciwpadaczkowymi, ryfampicyną czy etanolem może zaostriżyć objawy niewydolności wątroby. Leki uspokajające i nasenne nasilają działanie przeciwbólowe paracetamolu, metoklopramid przyspiesza wchłanianie z przewodu pokarmowego, zaś leki cholinolityczne

opóźniają. Paracetamol zmniejsza działanie diuretyków pętlowych, podany zaś z inhibitorami MAO może wywołać stan pobudzenia i wysoką gorączkę. Doustne środki antykoncepcyjne zwiększają klirens osoczowy paracetamolu i skracają okres półtrwania. Interakcje paracetamolu nie mają, jak w przypadku NLPZ, tak dużego znaczenia klinicznego. Dlatego bardziej niż na interakcje kładzie się nacisk na ostrożne stosowanie tego leku, tzn. nieprzekraczanie zalecanych maksymalnych dawek.

Do częstych interakcji lekowych dochodzi także z udziałem leków przeciwzkrzepowych, glikozydów nasercowych, leków przeciwpadaczkowych i antybiotyków.

Jednoczesne stosowanie leków przeciwzkrzepowych z hormonalną terapią zastępczą, doustną antykoncepcją, lekami hamującymi czynność tarczycy czy witaminą K zmniejsza efekty terapii przeciwzkrzepowej i zwiększa możliwość zatorów i zatorów. Zwiększone ryzyko krwawień występuje w przypadku stosowania dwóch leków przeciwzkrzepowych oraz leków przeciwzkrzepowych z tetracyklinami, chloramfenikolem, glukagonem i rezerpiną.

Ostrożność należy zachować również w razie jednoczesnego stosowania glikozydów nasercowych z lekami przeczyszczającymi czy glikokortykosteroidami, gdyż zwiększają wydalanie potasu, prowadząc do hipokaliemii, co może skutkować arytmiami, zaburzeniami kurczliwości mięśni, objawami gastrycznymi, uczuciem niepokoju i rozdrażnienia. Nasilenie toksyczności glikozydów nasercowych powoduje zwiększoną podaż wapnia, prowadzącą do hiperkalcemii, objawiającą się wielomoczem, nudnościami, nadciśnieniem tętniczym, zaburzeniem pracy serca, osłabieniem, sennością.

W praktyce leczniczej należy pamiętać o licznych interakcjach antybiotyków z innymi lekami. Pochodne penicyliny mogą zwiększać ryzyko krwawień u pacjentów przyjmujących doustne antykoagulanty. Podczas jednoczesnego stosowania aminopenicyliny oraz allopurinolu zwiększa się ryzyko wysypek skórnych. Terapia antybiotykami cefalosporynowymi, szczególnie III generacji, może nasilić nefrotoksyczność aminoglikozydów oraz diuretyków pętlowych. Beta laktamy, tetracykliny, klindamycyna, fluorochinolony mogą zmniejszać skuteczność doustnej hormonalnej antykoncepcji, dlatego podczas stosowania antybiotyków oraz siedem dni po zakończeniu kuracji wskazane jest dodatkowe zabezpieczenie. W trakcie terapii aminoglikozydami należy unikać zakwaszania moczu, np. witaminą C, żurawiną, z uwagi na możliwość zmniejszenia skuteczności antybiotyku.

Jednoczesne zażywanie makrolidów z lekami metabolizowanymi przez CYP3A4 powoduje wzrost ryzyka wystąpienia działań niepożądanych tej grupy antybiotyków. Makrolidy nasilają działanie immunosupresyjne cy-



Ekspozycja muzealna Wydziału Farmakognozji Uniwersytetu w Wiedniu.
Ze zbiorów własnych.

klosporyny, w połączeniu z lekami przeciwzakrzepowymi mogą przyczynić się do wystąpienia nadmiernych krwawień, obniżają stężenie zydowudyny, zwiększają biodostępność digoksyny. Cyprofloksacyna, należąca do fluorochinolonów, podawana jednocześnie z teofiliną zwiększa ryzyko wystąpienia nudności, wymiotów, drgawek. Cyprofloksacyna nasila działanie antykoagulacyjne warfaryny oraz toksyczność metotreksatu. Terapia skojarzona fluorochinolonów z niesteroidowymi lekami przeciwzapalnymi zwiększa ryzyko

wystąpienia drgawek. Przez wzgląd na możliwość wystąpienia zaburzeń rytmu serca należy unikać łącznego stosowania sparfloksacyny i grepafloksacyny z lekami przeciwartymicznymi.

Rozważnie należy podchodzić również do fitoterapii. Leki pochodzenia roślinnego, choć często uznawane przez pacjentów za całkowicie bezpieczne, zawierają silnie działające substancje czynne, równocześnie stosowane z innymi lekami mogą przyczyniać się do niepożądanych interakcji.

Wyciągi z miłorzębu japońskiego, zawierające ginkolidy, bilobalidy, wykazują m.in. działanie przeciwplatekcyjne, prowadzą do powikłań krwotocznych w połączeniu z kwasem acetylosalicylowym, kłopidogrelem, tiklopidyną i warfaryną.

Dziurawiec może powodować odczyny fototoksyczne, bóle brzucha i głowy, suchość jamy ustnej, bezsenność, świąd skóry, apatię. Jako induktor P-glikoproteiny i enzymu CYP3A4 zmniejsza skuteczność terapii m.in. werapamilu, cyklosporyny, erytromycyny.

W połączeniu z tramadolem dziurawiec może przyczynić się do wystąpienia groźnego zespołu serotoninowego, objawiającego się bólem głowy, halucynacjami, podwyższoną temperaturą ciała, nadmiernym poceniem się, bezsennością, nadciśnieniem tętniczym, tachykardią, biegunką, drgawkami.

Czosnek, zawierający tiosiarczany, hamuje agregację płytek krwi, zwiększając ryzyko krwawień, np. pooperacyjnych. Spożywany z warfaryną zwiększa niebezpieczeństwo powikłań krwotocznych, w połączeniu z chlorpromidem może powodować hipoglikemię. Kozłek lekarski, melisa lekarska, męczennica cielistka, chmiel zwyczajny zwiększają ryzyko upośledzenia zdolności prowadzenia pojazdów.

Przyczyną niepożądanych działań leków jest wielokrotnie nieracjonalne ich stosowanie, obejmujące lekceważenie ograniczeń i przeciwwskazań do ich podawania, stosowanie we wskazaniach niepotwierdzonych w badaniach klinicznych oraz stosowanie terapii skojarzonej, która nie zwiększa skuteczności leczenia, a ryzyko występowania powikłań.

Interakcje leków przeciwpadaczkowych z innymi lekami mają miejsce w przypadku łączenia induktorów enzymów wątrobowych: fenytoiny, karbamazepiny, fenobarbitalu, okskarbamazepiny, topiramatu z doustnymi środkami antykoncepcyjnymi, leki te prowadzą do pobudzenia metabolizmu środków antykoncepcyjnych i osłabienia ich działania. Fenytoina, karbamazepina i fenobarbital pobudzają również metabolizm i osłabiają działanie teofiliny, dikumarolu, warfaryny, kortykosteroidów, pochodnych benzodiazepiny, haloperidolu, gryzeofulwiny, cyclosporyny, indynawiru.

Beata Mosiądz

Piśmiennictwo dostępne u autora

Starania od 1989 r. o prawidłową ustawę

Mgr farm. Jarosław Mateuszuk

W dniu 25 czerwca 2017 r. weszła w życie ustawa z dnia 7 kwietnia 2017 r. o zmianie ustawy Prawo farmaceutyczne (Dz. U. 2017 poz. 1015), zwana w skrócie „apтека dla aptekarza”.

Próby ucywilizowania rynku farmaceutycznego w zakresie obrotu hurtowego i detalicznego produktami leczniczymi były podejmowane od przeszło 25 lat przez władze samorządu aptekarskiego wszystkich kadencji, kiedy tylko rozpoczęto sprzedaż państwowych (cefarmowskich) aptek podmiotom prywatnym. W 1992 r. Trybunał Konstytucyjny w wyroku o sygnaturze K4/92 odniósł się do pomysłu ograniczającego prowadzenie aptek tylko przez aptekarzy jako niekonstytucyjnego. W dniu 20 sierpnia 1992 r. Trybunał Konstytucyjny na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich orzekł o niezgodności art. 73 pkt 2 ówczesnie obowiązującej ustawy z dnia 10 października 1991 r. o środkach farmaceutycznych, materiałach medycznych, aptekach, hurtowniach i nadzorze farmaceutycznym z art. 1, 3 i 7 ówczesnej Konstytucji RP oraz niezgodności art. 33 ust. 2 powołanej ustawy z art. 6 Konstytucji RP. Ponowna możliwość uregulowania rynku farmaceutycznego pojawiła się w momencie procedowania nowego prawa tzn. ustawy z dnia 6 września



2001 r. Prawo farmaceutyczne. W pierwotnym kształcie, opublikowanym w Dzienniku Ustaw ustawa w art. 99 ust. 4 przewidywała możliwość uzyskania zezwolenia na prowadzenie apteki tylko dla farmaceuty - obywatela RP lub państwa członkowskiego UE, jednak koncepcja zagwarantowania prawa do prowadzenia apteki osobom z wykształceniem farmaceutycznym przegrała z liberalną zasadą prowadzenia działalności gospodarczej nieuwzględniającą istoty wykonywania zawodu zaufania publicznego. Prawdopodobnie taki stan rzeczy utrzymywałby się dalej, gdyby nie pojawiające się różne, niekorzystne zjawiska w obrocie produktem leczniczym. Należy zdać sobie sprawę, że obrót produktem leczniczym jest rynkiem strategicznym, ponieważ jego prawidłowe funkcjonowanie wpływa na wydatki obywateli i Państwa Polskiego w zakresie refundacji.



Z dniem zmiany obozu rządzącego w 2015 r. pojawiła się możliwość przeprowadzenia zmian w strukturze właścicielskiej podmiotów prowadzących apteki, poparta obietnicą wyborczą w kampanii PiS. 21 lipca 2016 r. w parlamencie został utworzony Parlamentarny Zespół ds. Regulacji Rynku farmaceutycznego, w skład którego weszło 14 Parlamentarzyistów PiS i 2 z Nowoczesnej - przewodniczącym zespołu został poseł PiS Waldemar Buda. Pierwsze posiedzenie zespołu odbyło się 13 września 2016 r., na którym omawiano sprawy organizacyjne oraz dokonano wyboru prezydium. Drugie posiedzenie odbyło się 22 września 2016 r., było to posie-

dzenie zamknięte dla osób spoza zespołu i omawiano na nim funkcjonowanie zapisu antykoncentracyjnego dotyczącego funkcjonowania aptek na poziomie województwa. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele MZ i nadzoru farmaceutycznego. Pierwsze posiedzenie z udziałem osób spoza zespołu tzn. przedstawiciele MZ, GIF, samorządu aptekarskiego, osób reprezentujących sieci apteczne (związki pracodawców, kancelarie prawne, hurtownie itp.) odbyło się 5 października 2016 r., na którym omawiano kwestie nielegalnego wywozu leków oraz podziału rynku detalicznego obrotu lekiem

między apteki niezależne a apteki sieciowe. 20 października 2016 r. na kolejnym posiedzeniu zespołu Przewodniczący Pan Waldemar Buda - Poseł PiS przedstawił poselski projekt nowelizacji ustawy Prawo farmaceutyczne wprowadzający „status quo” w strukturze właścicielskiej podmiotów prowadzących apteki. Podstawowym założeniem było ograniczenie udzielania nowych zezwoleń na prowadzenie apteki tylko dla farmaceutów lub spółek, w których wyłącznymi udziałowcami byłiby farmaceuci. W celu wyeliminowania patologicznego zjawiska otwierania konkurencyjnych aptek „drzwi w drzwi” i tym samym przejmowania pacjentów poprzez stosowanie nieuczciwych praktyk wprowadzono kryteria geograficzno-demograficzne, poprzez określenie minimalnych odległości między nowo otwieraną a istniejącą apteką oraz minimalną liczbę pacjentów przypadającą na aptekę w województwie. Doprecyzowano też maksymalną liczbę aptek, którą może posiadać jeden podmiot właścicielski, oraz możliwości przejmowania aptek w drodze spadkobrania czy zbycia w formie sprzedaży. Ostatnie posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Regulacji Rynku Farmaceutycznego, które odbyło się 4 listopada 2016 r. poświęcone było omówieniu uwag zgłoszonych do przedstawionego dwa tygodnie wcześniej projektu. Burzliwe dyskusje na poszczególnych posiedzeniach zespołu nie doprowadziły do jakiegokolwiek kompromisu - uczestnicy rynku aptek reprezentujący sieci apteczne oraz apteki indywidualne prezentowali skrajnie odmienne stanowiska dotyczące zapisów projektu ustawy.

7 grudnia 2016 r. projekt wpłynął do Kancelarii Sejmu (druk nr 1126). Pięć dni później projekt został skierowany do pierwszego czytania w Nadzwyczajnej Komisji ds. Deregulacji, które odbyło się 14 grudnia 2016 r. Po burzliwej dyskusji głosowano dwa wnioski: pierwszy dotyczący odrzucenia projektu w całości - wniosek nie przeszedł stosunkiem głosów 6:4 i drugi dotyczący przeprowadzenia wysłuchania publicznego - również odrzucony identycznym stosunkiem głosów. Komisja zaleciła również wyrażenie opinii o projekcie przez Komisję Zdrowia. Komisja Zdrowia w dniu 17 stycznia 2017 r. pod przewodnictwem Posła Bartosza Arłukowicza, po dyskusji wyraziła w głosowaniu pozytywną opinię o projekcie nowelizacji ustawy Prawo farmaceutyczne stosunkiem głosów 13:7. Następne posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji ds. Deregulacji odbyło się 25 stycznia 2017 r., na którym Poseł Michał Cieślak (PiS) zgłosił wniosek o odrzucenie projektu w całości i ewentualne włączenie go do prac w ramach dużej nowelizacji Prawa farmaceutycznego, prowadzonych w Ministerstwie Zdrowia. Na początku posiedzenia wniosek ten, jako najdalej idący został przegłosowany i przyjęty stosunkiem głosów 9:0 (2 wstrzymujące). Na posła sprawozdawcę wybrano Michała Cieślaka.



Muzeum Farmacji w Krakowie

9 marca 2017 r. na 37 posiedzeniu Sejmu RP poseł sprawozdawca przedstawił wniosek komisji o odrzuceniu projektu w całości (druk 1222). W głosowaniu 174 posłów (PO, N, Kukiz'15, niezależni i Republikanie) głosowało za odrzuceniem projektu. 242 (PiS, PSL, UED i WiS) było przeciw odrzuceniu projektu i 10 posłów wstrzymało się od głosu, nie głosowało 34 posłów. Projekt został ponownie skierowany do procedowania w Nadzwyczajnej Komisji ds. Deregulacji. Kolejne jej posiedzenie odbyło się 23 marca 2017 r., na którym w trakcie długotrwałej dyskusji przyjęto poprawki do projektu (druk nr 1413) i ostatecznie stosunkiem głosów 7:4 projekt skierowano do II czyta-

nia na posiedzenie plenarne Sejmu. 5 kwietnia 2017 r. na 39 posiedzeniu Sejmu odbyło się II czytanie projektu ustawy wraz ze zgłoszonymi poprawkami. Ostatecznie projekt został skierowany do Komisji w celu przedstawienia sprawozdania. Ostatnie posiedzenie Komisji odbyło się 6 kwietnia 2017 r., na którym ostatecznie głosowano zgłoszone poprawki i przyjęto sprawozdanie. Jako posła sprawozdawcę wybrano Jakuba Kuleszę (Kukiz'15). Następnego dnia 7 kwietnia 2017 r. (ostatni dzień 39 posiedzenia Sejmu) odbyło się III czytanie projektu ustawy i głosowanie poprawek zgłoszonych w sprawozdaniu Nadzwyczajnej Komisji ds. Deregulacji. Sejm w wyniku głosowania 236 głosami za, przy 189 przeciw i 2 głosach wstrzymujących uchwalił ustawę o zmianie ustawy Prawo farmaceutyczne.

11 kwietnia 2017 r. ustawę przekazano Prezydentowi i Marszałkowi Senatu. Senat na posiedzeniu w dniu 21 kwietnia 2017 r. nie wniósł poprawek i w dniu 24 kwietnia 2017 r. ustawę przekazano Panu Prezydentowi do podpisu. Po konsultacji z różnymi środowiskami przez zespół doradców i z Kancelarii Prezydenta RP dnia 15 maja 2017 r. Prezydent RP Andrzej Duda podpisał ustawę.

25 maja 2017 r. ustawa została opublikowana w Dzienniku Ustaw i weszła w życie 25 czerwca 2017 r.

mgr farm. Jarosław Mateuszuk

(Przedruk z Biuletynu Północno-Wschodniej OIA nr 2/2017)



Budleja Dawida

- zwana też motylim krzewem, pochodząca z Chin i Japonii
- tu wyhodowana w Koszalinie na osiedlu „Przylesie”
Fot. R. Zarzycki

Nieznajomy z pociągu

Był wieczór. Pociąg pędził stukając po szynach. W przedziale siedziała tylko jedna osoba. Monika wracała od chorej ciotki i zagłębiła się w rozmyślaniach. Ciotka nalegała, by rozejrzała się za jakimś mężem, bo źle jest kobiecie samotnej na starość. Monika miała już 35 lat i przewisko „starej panny” przyłgnęło już do niej na dobre. Jako młoda dziewczyna przeżyła zawód miłosny. On, uroczy i kochany Jurek, zostawił ją dla innej, nic nie wartej kobiety. Po tym przeżyciu Monika wylała wiele łez i nie wierzyła już żadnym mężczyznom. Zresztą żaden już się jej nie podobał - tak, jak kiedyś Jurek. Razem z nim odeszło jej uczucie i ufność do ludzi. Zrobiła się zimna i oschła.

Skończyła farmację i z wielką pedanterią wykonywała swój zawód. Dokładność w aptece jest potrzebna. Była zawsze chwalona i stawiana za wzór innym koleżankom. Miała już własne mieszkanie, gdzie wszystko było ładnie ułożone, czyste, porządne, bez śladu kurzu czy nieładu.

Na jakiejś stacji wsiadł mężczyzna i rozpoczął rozmowę. W mroku nie widziała jego twarzy, tylko zgrabną sylwetkę. Wracał od matki. Myślał, że przyjedzie do niego i zajmie się córeczką. Niedawno pochował żonę. Długo chorowała. Zadłużył się. Dziecko potrzebuje opieki, a on ma pracę związaną z wyjazdami. Ale matka jest chora. Nie wie co począć.

W ciemnym pociągu ludzie lubią się zwierzać, wyrzucać z siebie swoje troski i kłopoty. Monika poczuła sympatię do nieznanego i współczucie. Pomógł jej wysiąść w miasteczku. Wtedy na peronie zobaczyła, że był przystojnym mężczyzną. Powiedziała więc, że pracuje tu w aptece. A on, że na imię ma Karol i może kiedyś ją odwiedzi.

Po pewnym czasie zadzwonił telefon. To był nieznajomy z pociągu. Złatwiał pewną sprawę urzędową w miasteczku i prosił o spotkanie. Umówili się w restauracji. Dobrze im się rozmawiało. Potem było kilka listów i telefonów. Zaprosił ją na sobotnio-niedzielną wycieczkę, w której towarzyszyła mu córeczka. To zalęknione małe stworzonko podbiło serce Moniki. Dłu-



go nagromadzona miłość macierzyńska odezwała się w jej sercu. Przytuliła małą do siebie i szybko zdobyła zaufanie dziecka.

Postanowili się pobrać. Monika zlikwidowała swe mieszkanie i przenieśli się do Karola. Ciotka przyjechała, aby pomóc zagospodarować się na nowym. Nie szczędziła przy tym rad. Musisz się wyzbyć swoich wad staropanińskich. Nie zrzedzić i nie krytykować. Być tolerancyjna, pogodna, ze wszystkiego zadowolona. Nie zepsuj swego losu, swego i jego życia. Jesteś odpowiedzialna za szczęście jego i dziecka.

Monika uśmiechnęła się do ciotczyńskich rad. Poczwała nagle taki przypływ siły i energii, że potrafi sprostać wszystkim wyzwaniom losu.

Jadwiga Brzezińska

Odeszła nasza koleżanka mgr farm.

Augustyna Maria Rutka-Kosmalewicz z Człuchowa



Augustyna Rutka-Kosmalewicz
Fot. z indeksu

Urodziła się 24 grudnia 1943 r. w Ostruszy pow. Tarnów. W 1950 r. zaczęła uczęszczać do szkoły podstawowej, którą ukończyła w 1957 r. Następnie od 1957 r. do 1961 r. uczyła się w Tuchowie, pow. Tarnów.

W 1961 r. rozpoczęła studia farmacji w Akademii Medycznej w Poznaniu na Wydziale Farmaceutycznym. Studia ukończyła 3 listopada 1966 r. po złożeniu przepisanych egzaminów oraz po przesłuchaniu wykładów i odbyciu zajęć na ostatnim roku studiów na kierunku analitycznym oraz po wykonaniu pracy magisterskiej pt. „Ilościowa metoda oznaczania pozostałości DDT w nasionach rzepaku oraz oleju rzepakowym”. Uzyskała wówczas dyplom magistra farmacji, uprawniający do ubiegania się o stopień naukowy doktora oraz o prawa wykonywania zawodu farmaceuty w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Po uzyskaniu dyplomu magistra farmacji 3 listopada 1966 r. rozpoczęła staż pracy w Aptece otwartej nr 9 w Gnieźnie od 15 listopada 1966 r. do 11 grudnia 1967 r. Następnie podjęła pracę w aptece Szpitala Powiatowego w Chojnicach, potem przeniosła się do Człuchowa, gdzie objęła stanowisko kierownika Apteki Szpitalnej, a równocześnie pracowała na dyżurach w aptekach otwartych.

A K A D E M I A M E D Y C Z N A W P O Z N A N I U	
L. 2659.....	
D Y P L O M	
Obywatel/ka <u>Augustyna Maria</u>	
R U T K A	
urodzona..... dnia <u>24</u> m-ca <u>grud.</u> r. <u>1943</u>	
w <u>Ostrzeszy, pow. Tarnów</u>	
po odbyciu studiów w latach <u>1961-1966</u>	
.....	
i złożeniu przepisanych egzaminów, oraz po wysłuchaniu wykładów i odbyciu zajęć na ostatnim roku studiów z kierunku analitycznego	
i wykonaniu pracy magisterskiej pt. "Ilościowa metoda oznaczania pozostałości DDT w nasionach rzepaku i oleju rzepakowym"	
uzyskała..... dnia <u>3 listopada 1966 r.</u>	
tytuł magistra farmacji , uprawniający do ubiegania się o stopień naukowy doktora oraz o prawo wykonywania zawodu w myśl przepisów prawnych obowiązujących w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.	
<u>Poznań, dn. 3 listopada 1966 r.</u>	
Doc. dr./-/ <u>W. Kędzla</u>	data i nazwa miejscowości
Dziekan	Prof. dr./-/ <u>W. Michałkiewicz</u>
	Rektor
pieczęć okrągła z Godłem "Akademia Medyczna w Poznaniu"	

11 stycznia 1969 r. zawarła związek małżeński z Tadeuszem, (Damazym, Witoldem) Kosmalewicz i przyjęła nazwisko Kosmalewicz.

W Aptece Szpitalnej w Człuchowie pracowała do 1991 r. Wtedy otworzyła własną aptekę „Nowa” w Człuchowie, którą prowadziła do 2006 r. Po sprzedaży apteki zamieszkała w Poznaniu.

Była osobą sympatyczną i zrównoważoną. Była lubiana przez koleżanki i chorych, kupujących leki, bo każdemu potrafiła dodać otuchy.

Mgr farm. Augustyna Kosmalewicz zmarła 20 maja 2017 r. w Poznaniu. Pogrzeb odbył się 26 maja 2017 r. na Cmentarzu w Suchym, dzielnicy Poznania.

Pozostawiła serdeczną pamięć wśród koleżanek - farmaceutek oraz mieszkańców Człuchowa. Miała 74 lata.

mgr farm. Gertruda Boła

ONI bronili OJCZYZNY



ROZKWITAJĄ PĄKI BIAŁYCH RÓŻ

(piosenka Legionowa)

Rozkwitają pąki białych róż,
wróc Jasieńku, z tej wojenki wróc.
Wróc, ucałuj jak za dawnych lat,
dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat. } (bis)

Kładłam ja ci idącemu w bój,
białą różę za karabin twój,
nimeś odszedł, Jasiuleńku stąd,
nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądł. } (bis)

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
wiatr w burzanach cichuteńko łka,
przyszła zima, opadł róży kwiat,
poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad. } (bis)

Już przekwitły pąki białych róż,
przeszło lato, jesień, zima już,
cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej? } (bis)

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
bo mu kwitną pąki białych róż;
tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
wyrósł na mogile białej róży kwiat. } (bis)

Słowa: Kazimierz Wroczyński i autorzy nieznanego

Muzyka: Kozar Słobódzki



Józef Piłsudski z córkami Wandą i Jadwigą w Sulejówku

Moja pionierska praca w Szczecinie

Edward Daniel Solecki

Do Szczecina przyjechałem 18 lutego 1946 r. na specjalne polecenie dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej; miałem zorganizować składnicę apteczną w narożnym Gmachu przy Al. Jedności Narodowej 12 i Al. Mariana Buczka. Moi znajomi przyjaciele z Ubezpieczalni Społecznej w Zamościu, jak St. Starzyński, H. Jerzykowski, W. Flora, A. Chruściewiczowa i inni, przybyli do Szczecina jeszcze w 1945 r., aby organizować tam od podstaw Ubezpieczalnię Społeczną. Moje nieco późniejsze przybycie spowodowane było warunkami rodzinnymi, m.in. tym, że spodziewałem się powiększenia rodziny. Gdy jednak nowo narodzone dziecko miało już parę dni, zdecydowałem się wyruszyć do Szczecina.

Prosto z dworca udałem się do siedziby Ubezpieczalni Społecznej, gdzie, zostałem przyjęty przez komisarza organizacyjnego Gadomskiego, w obecności dyrektora Kochańskiego i lekarza naczelnego dra Kotowicza. Nie było targów o pensję, debatowaliśmy jedynie nad sposobem szybkiego zorganizowania składnicy aptecznej, która miała zaspokajać potrzeby codzienne wzrastającej liczby ubezpieczonych. Propozycję przyjąłem, acz z pewnym żalem, gdyż musiałem zrezygnować z ustabilizowanych już warunków pracy i życia w Zamościu. Jeszcze tego samego dnia przekazano mi 4-pokojowy lokal przeznaczony na składnicę, od podwórza przy Al. Buczka. To co tam zobaczyłem, omal nie spowodowało mojej ucieczki. Jedynie, wrodzona wytrwałość i ambicja pomogły mi wytrwać. W kątach pomieszczeń leżały kupki niby leków poniemieckich, ale takich, z których zrezygnowały już apteki prywatne uruchomione w Szczecinie. W większości były one przeterminowane, ponapoczynane, pozalewane itd., słowem nic nie warte.

Do tego czasu miałem już 9-letni staż pracy w Aptece Ubezpieczalni Społecznej w Zamościu, która była jakby podhurtownią na pięć powiatów dla 35 punktów aptecznych (nazywały się one wtedy „Ośrodek Zaopatrzenia Lekarzy Domowych Ubezpieczalni Społecznej”). Byłem niejako wychowankiem Ubezpieczalni Społecznej, bo podjąłem w niej pracę mając 17 lat i przeszedłem wszystkie stopnie wtajemniczenia w zamojskiej aptece-skład-

nicy. Znałem doskonale stosowany tam specyficzny system rozliczeń, swiste druki i wszystkie przepisy, wielokrotnie zastępowałem kierownika tej placówki. Posiadłem więc nie tylko dokładną znajomość toku jej pracy, ale i praktycznie sprawdzoną umiejętność kierowania nią. Moi przełożeni uważali ponadto, że mam dobrą ogólną orientację i zmysł organizacyjny.

Przystąpiłem do pracy. Należało najpierw założyć zamki do drzwi, zabezpieczając pomieszczenie. Dalej trzeba było odkurzyć znajdujące się tam meble, wcale nie apteczne, przejrzeć co ma jakąś wartość i przydatność do zastosowania, nieużyteczne zaś wyrzucić. Dopiero potem można było spisać to co zostało, wycenić i wciągnąć do kartoteki. W aptekach Ubezpieczalni Społecznej obowiązywał system kartotek ilościowo-wartościowych. Wzory takich kartotek, a także innych potrzebnych druków przywiozłem z sobą. Na początek ilość ta wystarczała, a dalszą ich partię trzeba było zamówić. Mój młodszy brat pracował w drukarni, więc nie miałem z tym specjalnego kłopotu.



Zająłem się też zdobywaniem leków. Wysłałem zamówienie do Centrali Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, która działała bardzo sprawnie i dysponowała dużymi ilościami potrzebnych leków, np. penicyliną bezpostaciową po 300.000 j., sulfonamidami i innymi. Starąłem się również zdobyć, co się dało, na miejscu. Po kilku dniach przekazano mi przechowywane pod kluczem: tran, spirytus, penicylinę oraz duże ilości preparatu Naphar-

sen, bardzo cennego leku do akcji „W”. Stopniowo półki zaczęły się zapełniać. Jeden zastrzyk penicyliny po 300 tys. j. wystarczał wówczas, aby pozbyć się rzeżączki. Tymczasem kuracja innymi lekami trwała długo i była mniej skuteczna. Dobry był też w leczeniu chorób wenerycznych (kiły) Mapharsen, ale wymagał całej serii wstrzyknięć. „Szedł” on masowo.

Problemem numer jeden były wtedy choroby weneryczne. Ubezpieczalnia Społeczna była prężną organizacją i zabrała się energicznie do ich zwalczania. Przy Al. Buczka od frontu była Przychodnia Wenerologiczna, a od podwórza nasza Składnica Apteczna. Po uzyskaniu recepty chorzy przychodzili do nas po leki i natychmiast szli na zastrzyk. Pamiętam, że w przychodni tej ordynowali m.in. dr Marek Szer i felczer Cieśliński. Byłem młody i prowadziłem sobie czasem żartobliwe rozmówki z pacjentami. Mówię: – Widzi pan, ile teraz kosztuje zdrowia i czasu, żeby się wyleczyć; czy to warto było? – A on na to: – Czy ona była tego warta? Panie, żebym to ja mógł sobie przypomnieć, jak ona wyglądała! To po pijanemu... Ale i tragedie kryły się za tym. Przychodziły nieraz do przychodni młode matki z małymi dziećmi na rękę, zarażone przez męża.

Penicylina wydawana była wówczas tylko po specjalnej akceptacji lekarza naczelnego. Każda ampułka była pod ścisłą ewidencją. Było jej mało, a potrzeby były ogromne; doskonale pomagała także w zapaleniu płuc i innych chorobach.

Inną ważną akcją, którą prowadziła w tamtych czasach Ubezpieczalnia Społeczna, było rozdawnictwo tranu dla dzieci w celach profilaktyczno-leczniczych. Niedożywionym dzieciom niedożywionych rodziców groziła krzywica, gruźlica i inne choroby. Wszystkim dzieciom trzeba było podawać witaminy w celu ich wzmocnienia. Najpierw przyjąłem 6 beczek tranu, później przychodziło ich więcej. Nie było jednak butelek ani korków; ludzie musieli przynosić własne naczynia. Nierzadko jednak trafiało się, że ktoś przyszedł po tran bez butelki. Najczęściej wtedy „wyskakiwał” najpierw po ćwiartkę wódki, wypijał ją po drodze, a potem przynosił pustą butelkę monopolową do napełnienia jej tranem dla dzieci.

Wkrótce po moim przybyciu przyjęto do pracy w Składnicy Aptecznej dalsze trzy osoby, jednak nie farmaceutów i nie znających systemu pracy w Ubezpieczalni Społecznej. Dobre chęci musiały wystarczyć, więc uczyli się i wszystko układało się dobrze. W miarę upływu czasu okazało się jednak, że niezbędna dla Ubezpieczalni Społecznej jest duża, pełna apteka z recepturą i pracownią laboratoryjną. W czasie pobytu w Szczecinie mgra Ludwika Langera z Warszawy wybór padł na aptekę przy pl. Grunwaldzkim. Dzierżawcami jej byli wtedy mgr Antoni Sieradzki oraz mgr Malinowski. Musieli



oni zdać tę aptekę; w ich imieniu przekazał ją Ubezpieczalni Społecznej kolega Tadeusz Poniecki.

Apteka została najpierw wyremontowana i przystosowana do nowych potrzeb. Otoczono przy tym ochroną wszystkie piękne pozostałości; w jej izbie ekspedycyjnej zachowały się do dziś dawne meble i oryginalny sufit. Do apteki zaczęto werbować pracowników z Warszawy. Na kierownika powołano starszego kolegę, prowizora farmacji Wincentego Kozłowskiego, ponadto pozyskano ośmiu magistrów farmacji i personel pomocniczy: laborantki, fasowaczki, sprzątaczkę i dwóch księgowych. W sumie personel apteki liczył około 30 osób. Apteka pracowała na dwie zmiany, od godz. 8 do 20. Na każdej zmianie było sześć osób z personelu fachowego plus rezerwa. W nocy służbę pełniło jednocześnie dwóch dyżurujących. Remanent w aptece Ubezpieczalni Społecznej robiliśmy zawsze w Nowy Rok. Wracało się wtedy z balu sylwestrowego wprost do apteki na remanent, który trwał do wieczora 1 stycznia. Nigdy, ani jednego dnia apteka Ubezpieczalni nie była zamknięta z powodu remanentu. Mogę jeszcze do dziś wymienić nazwiska niektórych pracowników fachowych, którzy przewinęli się przez tę aptekę: mgr Gajewska, mgr Hordyjewska, mgr Szymczykowa, mgr Kalecińska, mgr Pawłowski, kol. Okopińska, mgr Kański, kol. Palusiak i inni. Po pewnym czasie ta szybko rozwijającą się placówka, mająca liczny personel i duże zaplecze lokalowe, wchłonęła naszą składnicę. I ja tam przeszedłem. Mieliśmy ogromną czynność recepturową. Muszę jeszcze zaznaczyć, że charakterystycznym rysem działalności apteki Ubezpieczalni Społecznej była wielka

skrupulatność. Nigdy nie zastępowano droższego składnika tańszym, nie zamieniano leków, wszystko wykonywane było *lege artis*.

Pamiętam jak jeden z kolegów, magister farmacji, który pracował ze mną w tym czasie w aptece US, widząc moje zaangażowanie, namawiał mnie usilnie, abym wziął z nim do cichej spółki aptekę prywatną. Mówił: – Zobacz Pan, dorobimy się szybko pieniążków. Rzucimy ten kierat, będziemy na swoim – Ale mnie taka propozycja nie odpowiadała. Odczułem ją prawie jak zdradę idei służenia ludziom pracy. Nie mogło pomieścić mi się w głowie, że ja „wychowanek” Ubezpieczalni Społecznej mógłbym mieć prywatną aptekę. Już wcześniej miałem okazję założyć prywatną drogerię, nie uczyniłem jednak tego, czując się jak gdyby korzeniami zrosnięty z moją społeczną instytucją.

W 1949 r., jak również w roku następnym, byłem oddelegowany do Warszawy na pierwszy po wojnie kurs na stopień pomocnika aptekarskiego, który prowadzony był przy Uniwersytecie Warszawskim, a potem od stycznia 1950 r. w wyodrębnionej Akademii Medycznej. W kursie warszawskim wzięło udział około 100 osób z całej Polski. Ukończyłem go z wyróżnieniem: znalazłem się w kilkuosobowej grupie prymusów. Miałem wówczas możliwość podjęcia studiów farmaceutycznych, ale nam absolwentom kursu wydawało się, że uzyskawszy prawo wykonywania zawodu farmaceutycznego „chwyciliśmy Pana Boga za nogi”. Poza tym osobiście nie miałem możliwości materialnych do studiowania, a i macierzysta apteka mnie potrzebowała.

c.d.n.

Edward Daniel Solecki

Moje „tak”

Stworzony jestem do działania,
aby być kimś,
do czego nie jest stworzony nikt inny.
Zajmuję moje miejsce w świecie Boga:
miejsce nie zajęte przez nikogo innego.
Mało znaczy, czy jestem bogaty, czy biedny,
poniżany, czy szanowany przez ludzi:
Bóg mnie zna i wzywa po imieniu.
On powierzył mi pracę,
której nie przydzielił nikomu innemu.
Posiadam swoją misję.
W pewien sposób jestem niezbędny
w Jego zamiarach,
tak niezbędny na moim miejscu,
jak archanioł na swoim.
On nie stworzył mnie przypadkowo.
Czynić mam dobro, wykonując Jego pracę.
Będę aniołem pokoju, głosicielem prawdy
w miejscu, które On mi wyznaczył,
nawet jeżeli do końca tego nie rozumiem...
Obym jedynie śledził Jego przykazania
i służył memu powołaniu.

John Henry Newman



ŻURAWINA

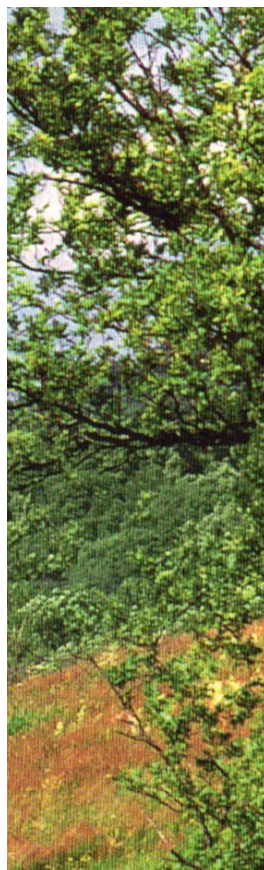
mikstura na przeziębienia i grypę

1 kilogram żurawiny miksujemy na miazgę, dodajemy 21 ząbków czosnku uprzednio rozgniecionych i łączymy z kilogramem ulubionego gatunku miodu. To wszystko trzeba bardzo dokładnie utrzeć w makutrze i miksturka gotowa. Jest bardzo smaczna i niezwykle skuteczna. Rano i wieczorem jedna łyżka stołowa, albo jeśli ktoś woli - rozpuszczona w szklance wody oligoceńskiej, sprawi, że nasz organizm uodporni się na wszelkiego rodzaju przeziębienia. Taka słodko-kwaskowata pyszność doskonale regeneruje organizm, pobudza nerki, ma mnóstwo **witaminy C, cynku, potasu, manganu, miedzi i żelaza**. Można ją również podawać dzieciom.

Polecam także **mieszanke rozgrzewającą**:

1 płaską łyżkę zmielonego imbiru gotujemy 3-6 minut w dwóch szklankach wody. Dodajemy sok z jednej cytryny i łyżkę miodu. Działa równie skutecznie jak gorąca herbata z rumem.

Można też po prostu wycisnąć sok z dwóch cytryn, posłodzić łyżką miodu i pić rano, najlepiej na czczo, i wieczorem przed snem.





Dziwne losy SZYMKA...

W 1944 r., pod koniec wojny zaistniał taki przypadek. Wojska niemieckie cofały się na terytorium Polski przed nacierającą armią radziecką. Zaczęły się zdarzać coraz częściej dezercje osób przymusowo wcielonych do armii niemieckiej. By powstrzymać taki proceder oficerowie niemieccy otrzymali zezwolenie zabijać bez wyroku sądowego dezertersów i osoby podejrzane o udzielanie im pomocy. W pewnej miejscowości na terytorium Polski kazano pewnemu austriackiemu żołnierzowi zastrzelić pięciu Polaków, podejrzanych o pomoc kilku dezertersom. Ale żołnierz ten odmówił wykonania wyroku śmierci na bezbronnym polskim gospodarzu. Wszak nic im nie udowodniono, powiedział, że nie będzie strzelał do bezbronnym Polaków. Wtedy oficer, który kazał mu strzelać, skierował swój rewolwer w jego stronę i zabił młodego żołnierza, który nie wykonał jego rozkazu. Ugodził go w samo serce. Zabity żołnierz osunął się nieżywy na ziemię. Niedobitki wojska niemieckiego pomaszerowały z pośpiechem dalej do swego kraju...

Tak zginął młody żołnierz w niemieckim mundurze, Otto Schimek. Był Austriakiem z Wiednia, katolikiem.

Dziwne są losy ludzi. Nazwisko bohatera Wiedeńczyka Schimek, wskazuje, że pochodzi ono z polskiego imienia Szymek. Może kiedyś przed wielu laty, w 1683 r. młody chłopiec polski z Mazowsza czy innej okolicy opiekował się koniem swego pana husara, szlachcica, który brał udział w armii króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem w walce z Turkami. W dawnych wiekach chłopci pańszczyźniani nie mieli nazwiska, tylko imię i przezwisko np. ogórek, sałata, rudy, mały, chudy itp. W walce, która się toczyła o Wiedeń, może ten młody żołnierz został ciężko ranny. Może z placu boju wyciągnęła go jakaś wiedeńska dziewczyna i zaopiekowała się nim. Może ją potem poślubił i został w Wiedniu. W aktach odnotowano jego imię jako nazwisko według pisowni niemieckiej: Szymek - Schimek. (Chłopi pańszczyźniani nie mieli nazwiska tylko imię i przezwisko).

Minęło kilka pokoleń tej rodziny. Ale gdzieś w genach zapisana była tożsamość polskiej narodowości. Gdy kazano mu strzelać do Polaków, odmówił wykonania polecenia. Czy wypłynęło to z podświadomego uczucia polskości, czy z wiary w Boga. Z przestrzegani dekalogu? Jego odwaga i bohaterstwo pozwalają wierzyć, że możemy w nim widzieć świętego, bohatera.

Jeśli wiecie coś więcej na temat losów Szymka, napiszcie do redakcji Biuletynu. Wydrukujemy ciąg dalszy tej historii.



NAUCZANIE RECEPTURY APTECZNEJ

Nauczanie receptury aptecznej w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym
Justyna Pietkiewicz, Małgorzata Sznitowska
Katedra i Zakład Farmacji Stosowanej, Gdański Uniwersytet Medyczny

Nauczanie receptury aptecznej na Wydziale Farmaceutycznym Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, zaczyna się na III roku studiów, w VI semestrze. Teoretyczne podstawy do pracy w recepturze wykładają prof. dr hab. Małgorzata Sznitowska, kierownik Katedry i Zakładu Farmacji Stosowanej, na zajęciach, które rozpoczynają się w semestrze V, poprzedzającym uczestnictwo studentów w ćwiczeniach. Przedmiot Technologia postaci leku jest prowadzony przez Katedrę przez 3 lata.

W latach wcześniejszych (przed rokiem 2004) przedmiotem wykładanym była Farmacja stosowana. Wtedy receptura obejmowała także pracownię galenową i liczyła 135 h. W wyniku reformy wyodrębniono 3 przedmioty, które nadal są realizowane w Katedrze Farmacji Stosowanej: technologię postaci leku, farmację praktyczną w aptece oraz biofarmację (ten ostatni - we współpracy z Katedrą Biofarmacji i Farmakodynamiki).

Obecnie praktyczne zajęcia z receptury aptecznej obejmują 110 h dydaktycznych. W trakcie ćwiczeń studenci zapoznają się z podstawowymi postaciami leku recepturowego, zaczynając od postaci płynnych, jak: roztwory, krople, mieszanek i zawiesiny, kolejno przechodząc przez postaci stałe i półstałe: proszki, maści, czopki i globulki. Poznają różne techniki ich sporządzania, korzystając z nowoczesnego sprzętu, m.in.: kapsułkarek i unguatorów. Ostatnim etapem nauczania receptury na III roku jest zapoznanie studenta z recepturą aseptyczną. Studenci wykonują w warunkach aseptycznych krople do oczu oraz maści, poznając poprzedzające etapy przygotowawcze,

w tym wyjaławianie sprzętu i składników. W sumie podczas ćwiczeń z receptury student jest zobowiązany wykonać 36 recept. Wykonanie każdego leku recepturowego student opisuje w protokole (takie same wzory protokołów obowiązują studenta na praktykach zawodowych). Studenci uczeni są także kontroli wykonanych przez siebie preparatów, np. sprawdzają masę leku, czy oceniają pod mikroskopem wielkość cząstek w zawiesinach. Podsumowaniem semestru VI z recepturą jest zaliczenie praktyczne, kiedy studenci sporządzają i opisują wylosowane 3 leki recepturowe. Jest to warunek zaliczenia III roku.

Kolejnym kontaktem z recepturą apteczną w czasie zajęć na Wydziale są ćwiczenia na V roku (11 h), (w ramach przedmiotu Technologia postaci leku III), których tematyka ma uczyć rozwiązywania problemów i wątpliwości związanych z wykonywaniem poszczególnych postaci leków, np. wykorzystania w recepturze leków gotowych, czy nietypowych zapisów recepty.

Swoją wiedzę i umiejętności studenci muszą potwierdzić w trakcie egzaminu praktycznego, przeprowadzanego na V roku studiów, podczas którego wykonują 2 wylosowane leki i opisują ich wykonanie w protokołach. Po zdanym egzaminie praktycznym mogą przystąpić do egzaminu teoretycznego z Technologii postaci leku, obejmującego 3 lata nauki.

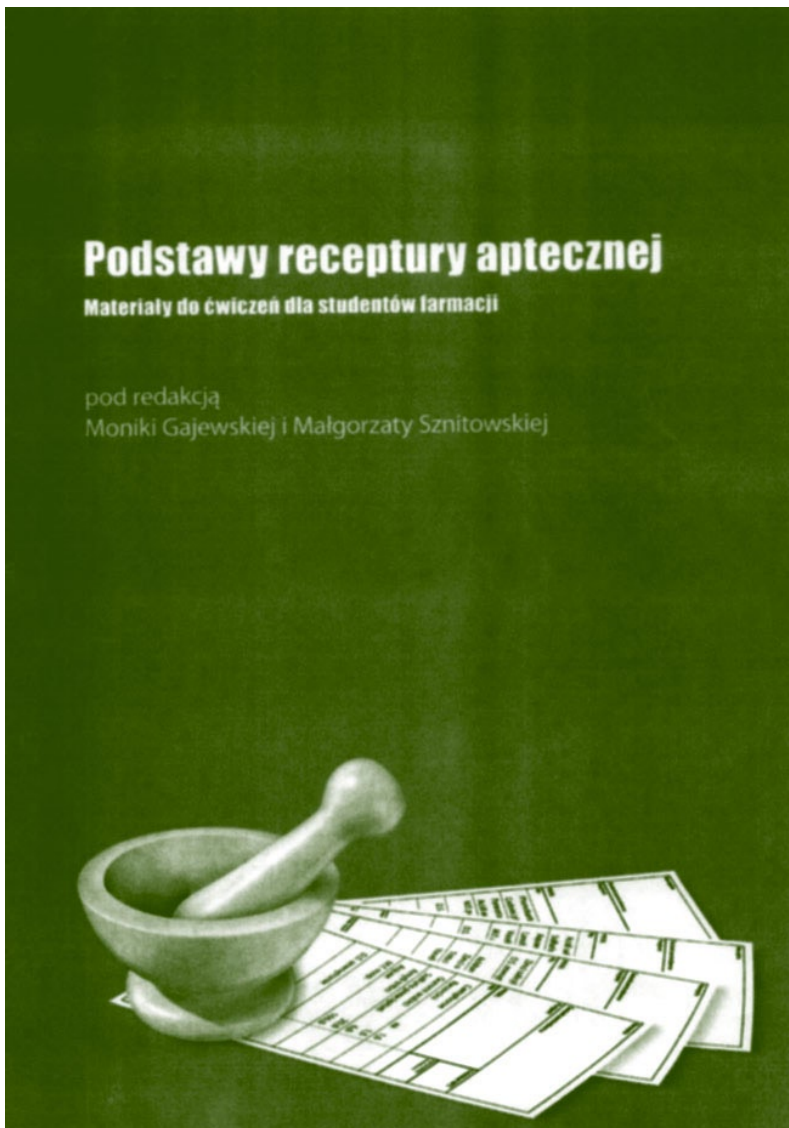
Umiejętności praktyczne zdobywane w Katedrze i Zakładzie Farmacji Stosowanej, studenci mają poszerzać o wiedzę teoretyczną zdobytą zarówno na wykładach, jak i seminariach, podczas ćwiczeń, a także korzystając z literatury. Podstawową pomocą edukacyjną jest skrypt pt: „Podstawy receptury aptecznej. Materiały do ćwiczeń dla studentów farmacji” pod redakcją dr Moniki Gajewskiej i prof. Małgorzaty Sznitowskiej. W tworzeniu skryptu brali udział farmaceuci nie tylko z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, ale także Wydziałów Farmaceutycznych w Bydgoszczy i Białymstoku.

Należałoby nadmienić, że studenci zachęceni są też do korzystania z literatury w języku angielskim. Amerykańskie czasopismo *International Journal of Pharmaceutical Compounding (IJPC)* jest poświęcone recepturze i ma wieloletnią tradycję, ponieważ w 2017 roku będzie wydawane już przez 20 lat. Oprócz wersji drukowanej czasopisma, można korzystać także ze stron internetowych: www.ijpc.com oraz www.CompoundingToday.com, gdzie podanych jest wiele interesujących i przydatnych informacji na temat np. właściwości fizykochemicznych substancji, często potrzebnych w praktyce recepturowej. Amerykańska receptura apteczna rozwija się bardzo intensywnie w kierunku personalizacji terapii. Redaktor naczelny czasopisma IJPC, prof. L. Allen, pisze z entuzjazmem, że receptura apteczna pomaga rozwiązywać problem farmakoterapii pacjenta, dzięki ściślejszej współpracy lekarza z farmaceutą, w oparciu o postępy w nauce („*Compounding pharmacists are*

Podstawy receptury aptecznej

Materiały do ćwiczeń dla studentów farmacji

pod redakcją
Moniki Gajewskiej i Małgorzaty Sznitowskiej



„Podstawy receptury aptecznej. Materiały do ćwiczeń dla studentów farmacji”.
(Wydawca Fundacja Pro Pharmacia Futura, Warszawa 2016)
*Skrypt jest dostępny w Katedrze i Zakładzie Farmacji Stosowanej
(Wydział Farmaceutyczny GUMed, al. J. Hallera 107) lub przez sprzedaż wysyłkową
u wydawcy Fundacja Pro Pharmacia Futura www.propharmacia.pl*



problem-solvers We are working hand-in hand with physicians and patients applying our science-based profession in the care patients. What a profession to be in!"

Oczywiście ważnym etapem nauki receptury są praktyki wakacyjne. Student zaliczając przedmiot TPL I na III roku jest dopuszczony do odbycia miesięcznej wakacyjnej praktyki zawodowej w aptecę ogólnodostępnej. Podczas praktyki jest zobowiązany do wykonania co najmniej 50 leków recepturowych i opisania wybranych 30 z nich. Praktyka trwa 160 h dydaktycznych. Podobny zakres godzinowy obejmuje praktyka na IV roku realizowana w aptecę szpitalnej, gdzie student powinien wykonać minimum 40 leków i opisać wykonanie 20, uwzględniając różne postacie leku. W zakres studiów (VI rok) wchodzi także sześciomiesięczna praktyka zawodowa w aptecę, którą student rozpoczyna po obronie pracy magisterskiej. Obejmuje ona 960h godzin dydaktycznych (360 h tego czasu dedykowane jest recepturze) w okresie od 1 października do 31 marca.

W celu lepszej standaryzacji usługi farmaceutycznej, jaką jest sporządzanie leków w aptece, będzie opublikowana w następnym wydaniu Farmakopei Polskiej XI, monografia pt.: „Leki sporządzane w aptece”. Jest to obszerne opracowanie przygotowane przez Zespół Ekspertów Komisji Farmakopei. Zapisy będą regulowały dobrą praktykę receptury aptecznej.

Biorąc pod uwagę intensywne, chociaż niezbyt obszerne godzinowo, zajęcia z receptury aptecznej pod okiem nauczycieli akademickich oraz wiele leków wykonywanych pod nadzorem farmaceutów w aptekach, można stwierdzić, że student kończący edukację na Wydziale Farmaceutycznym Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego powinien być dobrze przygotowany na podjęcie wyzwań recepturowych. Ponadto zna odpowiednie źródła wiedzy i potrafi z nich korzystać.

Edukacja studentów na Wydziale Farmaceutycznym w Gdańsku nie byłaby tak efektywna, gdyby nie wsparcie farmaceutów pracujących w aptekach, dlatego w tym miejscu pragniemy gorąco podziękować za zaangażowanie w proces edukacyjny kierownikom aptek przyjmujących naszych studentów na praktyki i wszystkim opiekunom zajmującym się praktykującymi studentami.



Kielisznik zarostowy. Fot. R. Zarzycki

List z Biecza



Mgr farm. Wiesław Fusek

Drodzy, Kochani Czytelnicy!

Wiem, że czekacie na dalszy ciąg moich przygód wojennych. Więc posłuchajcie!

1 XI 1940. Aleksandria. Egipt. Dochodzi dziewiętnasta. Od przeszło godziny panują kompletne ciemności. Jestem pierwszy raz w mieście na prywatnej przepustce. Przyjechałem rano o ósmej, wykapałem się w najbliższym hotelu i do obiadu chodziłem po księgarniach, oglądając i kupując fotografie tutejszych typów ludowych. Nakupiłem tego z 50 sztuk, bo są bardzo ciekawe. Resztę czasu spędziłem z jakąś Greczynką o imieniu *Yvonne*. Nazywa się *Janios*. Ma interesującą urodę i jest bardzo zgrabniutka. Niestety, angielskiego nie zna. Mówi po francusku. Tymczasem zdążyły mi już wywietrzeć z głowy te francuskie zwroty, które jako tako opanowałem. Konwersacja była trudna pomimo słowników-liliputów francusko-polskiego i polsko-francuskiego. Stwarzało to jednak wiele sytuacji przyjemnych pod innym względem. Trzeba się brać do języków.

5 XI 1940. El Dikheila. Egipt. Dałem „Galeszczakowi” (szeregowiec dr Galewski, lekarz ginekolog) wczoraj 2 funty, bo jeździ codziennie do miasta jako sanitariusz, żeby przywiózł trochę spirytualiów i urządziliśmy sobie w namiocie „Babuszki” i Jurka przyjemny wieczór. Oprócz gospodarzy, mnie i „Galeszczaka” przywędrował „Drucik”, Danek oraz porucznicy Jan Kwoczyński i Marian Ostafiński. Pierwszy z nich zawodowy, drugi rezerwista, każdy w swoim guście, obaj wybitnie inteligentni, bardzo sympatyczni i bardzo przez nas lubiani. Zebrało się zatem towarzystwo od szeregowca począwszy, a na pełnym poruczniku skończywszy. Był jeszcze kpr. Feuerstein z harmonią, bardzo uzdolniony Izraelita, świetnie koncertujący. „Galeszczak” też jest Izraelitą. Jest to chłop ogromnie wesoły i bardzo z nami zżyty, nie może się tylko przyzwyczaić do niego sam dowódca, co się objawia, niestety, nazbyt często w jego złym humorze przy raportach i wybitnie niekoleżeńskim odnoszeniu się, boć przecież obaj są lekarzami.

Nastrój wywiązał się z miejsca bardzo ciepły i serdeczny, niemal rodzinny, bo jakby nie było, szmat czasu jesteśmy już w tym komplecie. Ka-

wały i sprośne piosenki posypały się jak z rękawa. W sprośnościach celował „Galeszczak”, intonując tasiemcowe *Abecadło*, poczynając od zwrotki na literę A:

Anioł jest to sługa boży,
Aławerdyna, aławerda...
Adam Ewę wciąż... doży.

Co drugi wiersz śpiewał ktoś solo, co drugi zaś wszyscy razem, a często nie mogliśmy ze śmiechu śpiewać przez długą chwilę w ogóle, bo były talenty, które wtrącały co pewien czas zupełnie nie znane nam teksty, pełne zdrowego, wojskowego dowcipu. Zabawę zamaściło niepotrzebne wejście oficera kontrolnego, por. Ch., który nietaktownie sprowokował parę słów ze strony Jurka, za co wlepił mu raport karny, zupełnie niewinnie.

W tej chwili sierż. G. przyniósł mi wyrównanie za czas od 1 lipca do 25 sierpnia w wysokości 8 funtów i 450 milsów.

8 X 11940. El Dikheila. Egipt. Wyplacono mi dziś przeszło 6 funtów żołdu za ubiegły tydzień wraz z dodatkiem kolonialnym (od 21 października). A więc zaczynają płacić dodatek. Nic ciekawego poza tym. Roboty pełne ręce i czas leci. Niektórzy oficerowie zaczynają mi ostatnio grać na nerwach, wczoraj nawet byłem mocno wytracony z równowagi, ale cóż poradzę, skoro nie noszę bałaganiarstwa.

11 XI 1940. El Dikheila. Egipt. Nareszcie wczoraj byłem w arabskim Szpitalu im. Faruka. Na 40 siostr znam 10, bo są z Krakowa. Nawet zdążyły się nieźle nauczyć po arabsku. Z *Yvonne* nie spotkałem się. Jak informuje koleżanka, zmieniła adres i napisze do mnie. To znaczy koniec znajomości, bo cenzor nie przepuści tego listu. Byłem zły, bo licząc na Iwonkę, puściłem kantem dwie inne.

Dużo czasu spędziłem za miastem w parku Faruka. Jest to naprawdę ładnie utrzymany ogród z wygodną kawiarnią i warto go było zwiedzić. Naturalnie, nie rosną tam brzozy, sosny i jodły, ale palmy. W jego pobliżu znajduje się znany „Merry House” z dziewczętami wyłącznie dla oficerów.

Do „Lucky Bar” z placu Mohammeda Alego było kilka kroków. Odsunąłem jedną kotarę i drugą, spoza której dolatywał gwar ludzkiej cizby, i stanąłem w kręgu światła. Usiadłem i zamówiłem butelkę australijskiego piwa. Zacząłem się rozglądać po sali. Na parkiecie urodziwa i świetnie zbudowana dziewczyna wykonywała taniec solowy, małpowany przez dobrze zawianego chłopaka z naszej kompanii transportowej. Robił to z talentem i tak komicznie, że wzrok wszystkich śledził raczej właśnie jego niż tancerkę, o czym świadczyły wybuchy śmiechu na sali. Koniec końców solowy taniec dziewczyny zamienił się w duet mocno oklaskiwany. Przyglądałem się tej



Mgr farm. Wiesław Fusek w swoim mieszkaniu w Bieczu, słynny malarz - akwarelista, znakomity pisarz i gawędziarz, który swoje wspomnienia przesyłał w formie listów do Czytelników Biuletynu „Farmacja Pomorza Środkowego”.

zabawie z zainteresowaniem, mimo że od dobrej chwili parzyło mnie gorące ciało dziewiętnastoletniej Aidy, która usiadła mi na kolanach. Była to urodziwa Egipcjaneczka. Przytulała się do mnie namiętnie i sennym głosem szepotała pół po angielsku, pół po arabsku, że ona „nie pali, nie pije, ale się pieści i za funta pójdzie ze mną na godzinę”. Nie było to tanio, lecz była warta.

Późna godzina i alarm wypłoszyły mnie z tej speluny. Wozy nie odeszły jednak zaraz, bo kanonada nie z tej ziemi rozpoczęła się w ciemnościach. Do obozu wróciłem śpiący, zły i zmęczony, z postanowieniem nieprędkiego ponownego wyjazdu do miasta. Na kwatery oficerowie nie spali. Opowiadali mi, że w przejeździe do Kairu była tu Dwora limuzyną pełną waliz. Czekala godzinę, elegancka, świeża i pachnąca. Nie wiedzieli, gdzie mnie szukać i tumanili ją, że tylko patrzeć, jak wrócę, byle tylko jeszcze chwilę z nimi posiedziała. Odjechała, nie zostawiwszy ani słowa na papierze – tylko jeden czerwony mak.

Dyskusja na kwatery potoczyła się naturalnie na temat kobiet i na temat beznadziejnego życia, którego 2/4 usiłujemy tu przespać, 1/4 przesiadujemy w tych obsypujących się rowach, a 1/4 spędzamy na pracy. Beznadziejność i chandra męczy wszystkich, zwłaszcza tych, co pozostawili w kraju żony i dzieci, a jeszcze większa tych, co w ogóle o swych rodzinach nie wiedzą kompletnie nic, ani gdzie są, ani czy żyją, jak np. „Drucik”, który ożenił się tuż przed wojną i pozostawił młodą, ładną, dopiero co poślubioną żonkę. Zapija też biedak to zmartwienie.

Tyle na dziś. Resztę o Aleksandrii opowiem w następnym liście.

Wasz Wiesław Fusek





na wesoło



????

- Pięknego masz psa. A jak się wabi?
- Zygmunt.
- Zygmunt? Przecież to nie jest imię dla psa. Czemu go tak nazwałeś?
- Żeby było weselej. Gdy zawołam na ulicy: - „Zygmunt do nogi” - nie masz pojęcia, ilu ludzi się ogląda.

W aptece

- Zdyszany mężczyzna wpada do apteki i krzyczy na progę:
- Szybko, coś na czkawkę!
- Aptekarz wychyla się zza kontuaru i mocno uderza go po plecach.
- Pomogło? - pyta.
- Żona czeka w samochodzie, pobiegną i ją zapytam.

Dywany

- Mamo, dlaczego krzyczałaś przed chwilą na ojca bez przyczyny?
- Widzisz, za chwilę będzie trzepał dywany. A gdy jest rozwścieczony, robi to o wiele lepiej.

Wyjazd na wczasy

- Dlaczego pani wyjeżdża na wczasy?
- Bo lekarz zalecił mojemu mężowi odpoczynek.

Anioł

- U bram nieba staje załękniiona dusza.
- Jakie było ostatnie słowa, które usłyszałaś na ziemi? - pyta św. Piotr.
- Prowadziłem samochód, kiedy moja żona powiedziała.

- Kochanie, będziesz aniołem, jeśli pozwolisz mi przez 5 minut poprowadzić samochód...

Dozorca

- Policjant strofuje dozorcę:
- Dlaczego chodnik nie jest odśnieżony?
- Panie władzo, w telewizji mówili, że zawieje i zamiecie.

Zapobiegliwy Jasio

- Jasiu, dlaczego pijesz tyle wody? Tak bardzo chce ci się pić - pyta tata.
- Nie, tylko byłem w ogrodzie i zjadłem bardzo dużo truskawek...
- A co to ma do rzeczy?
- Bo zapomniałem je przedtem umyć...

W biurze

- Panie dyrektorze! Teściowa przyjechała. Czy dostanę jutro urlop?
- Mowy nie ma!
- Wiedziałem, że z pana to dobry człowiek.

Kopciuszek

- Żona skarży się mężowi:
- Cały dzień muszę harować w domu: prać, prasować, sprzątać, nie mam wolnej chwili dla siebie. Żyję jak kopciuszek...
- A nie mówiłem, że ze mną będzie ci jak w bajce.